
Mistrz Zagłębia Dąbrowskiego „Sarmacja" Będzin rozpoczęła w ub. niedzielę niefortunnie rozgrywki o wejście do ekstraklasy, przegrywając z „Ruchem" 0:5 (0:2).

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 53 (237) KRAKÓW - KATOWICE, 7 lipca 1947 r. CENA 10 ZŁ.


Drużyna Polonii świdnickiej w ostatnich tygodniach stała się bardzo groźnym przeciwnikiem dla najlepszych zespołów grupy I.

NAPIERAŁA DOPIERO 5-ty

w wyścigu szosowym

KRAKÓW - MYŚLENICE

WANDOR ZWYCIĘŻA

Kraków (tel. wł.) W niedzielę odbyły się w Krakowie wyścigi o szosowe mistrzostwo kolarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na rok 1947 na trasie **Kraków — Myślenice — Lubień — Myślenice — Kraków (110 km).**

Start i meta znajdowały się na stadionie miejskim w Krakowie. Do zawodów zgłosiło się 25 zawodników z Warszawy, Bydgoszczy, Radomia i Krakowa. Startowało 22-ch, ukończyło bieg 15-tu.

Sensacją biegu była porażka szosowego mistrza Polski Napierały, który przybył do mety dopiero na 5-tym miejscu. Wielki sukces odnieśli kolarze krakowscy, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca.

Wyniki techniczne przedstawia ją się następująco: 1) Wandor Wł. (RKS Legia, Kraków) 3 godziny 21,54; 2) Badoń (RKS Legia, Kraków) 3.22,57, 3) Gabryś (RKS Garbarnia) 3.22,57,4; 4) Bański (Sarmacja Warszawa) 3.30,57; 5) Napierała (Sarmacja Warszawa) 3.31,28,6; 6) Dąbrowiecki (Legia, Kraków), 7) Titter (KKS Brda, Bydgoszcz); 8) Łabodziński (Broń, Radom); 9) Rogalski (Brda, Bydgoszcz); 10) Olszewski (Sarmacja, Warszawa); 11) Jeske (Brda, Bydgoszcz); 12) Piegat (Sarmacja, Warszawa); 13) Szmidt (Brda Bydgoszcz); 14) Kromka (Legia, Kraków); 15) Więźlewicz (Legia, Kraków).

Z biegu wycofali się: Wiśniewski (Sarmacja), Mrówczyński, Buchalski (Brda, Bydgoszcz), Stanik (Broń), Ostafin i Sternalski (Legia, Kraków), którzy ulegli kontuzji, oraz Stępiński (Brda, Bydgoszcz) który uległ wypadkowi.

W konkurencji drużynowej I miejsce zajął RKS Legia, Kraków w składzie: Wandor, Badoń. Dąbrowiecki, Kromka, uzyskując 23 punkty. Drugie miejsce zajął RCKS Sarmata Warszawa w składzie: Bański, Napierała, Olszewski, Biegat, uzyskując 31 pkt. 3) KKS Brda Bydgoszcz 40 pkt.

Organizacja zawodów wzorowa. Trasa biegu była obstawiona przez milicję wojewódzką i miejską za wyjątkiem Myślenic.

Torowym mistrzem kolarskim Krakowa został Kupczak (Garbarnia), który w drugim finale uzyskał bardzo dobry czas — 12,2 m. Wicemistrzem Krakowa został Motyka; 3) miejsce zajął Wrężlewicz

OGNISKO Siedlce — SKRA Częstochowa 5:2 (1:1)

Siedlce. W meczu o wejście do ekstraklasy, po wyrównanej grze do przerwy, miejscowi pokonali po zmianie boisk, Skrę częstochowską 5:2 (1:1).

Zwycięstwo Ogniska jest zasłużone. Bramki zdobyli Tros 3 i Bartyński 2.

Rewia najlepszych lekkoatletek w Katowicach

GRUDZIADZKI KLUB SPORTOWY ZWYCIĘŻA DRUŻYNOWO

Moderówna idzie śladami Walasiewiczówny

KATOWICE. Mamy już poza sobą XXI lekkoatletyczne mistrzostwa kobiet, które w rb. zakończyły się zwycięstwem zawodniczek Grudziądzkiego Klubu Sportowego Panie z Grudziądza z dwóch wygranych sztafet 4x100 i 4x200 metrów potrafiły zebrać 52 pkt. Resztę t. zn. 17 pkt. wywalczyły w konkurencjach indywidualnych Gburkówna i Felska.

15-letnia **BOROWIEC (Kraków) skacze 1.40 m. wzwyż na mistrzostwach Polski ZHP.**

Na drugim miejscu po GKS-ie uplasowała się **Pogoń katowicka** dla której znów największą dostarczycielką punktów była Irena Hejducka.

AZS Łódzki reprezentowany przez jedyną zawodniczkę **Mieczysławę Moderównę** zebrał 60 punktów. Słusznie zauważył ktoś na trybunach, że Moderówna to 2/3 Walasiewiczówny, ponieważ panna Stanisława w zeszłorocznych mistrzostwach potrafiła zdobyć 90 pkt.

Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły na starcie 82 zawodniczki z 7 okręgów: Krakowa, Warszawy, Poznania, Wybrzeża, Szczecina, Pomorza i Śląska. **Zgłoszonych do mistrzostw było 135 zawodniczek.** Większość z zgłoszonych nie przybyła dlatego, że w międzyczasie **podrożała znacznie kolej i nie wiele klubów mogło sobie pozwolić na kosztowne wyjazdy.** Na starcie zabrakło między innymi z bardziej znanych zawodniczek **Perczykówney i Cieślewiczównej z Krakowa, Jasieńskiej z Poznania i Herdównej** ze Śląska. Szkoda, że nie zobaczyliśmy na starcie tych zawodniczek, ponieważ miałyby one wiele do powiedzenia w swoich konkurencjach.

Mistrzostwa w Katowicach stały na bardzo dobrym poziomie sportowym. Nie da się niestety powiedzieć tego samego o organizacji, która szwankowała w wielu punktach i zawody mimo, że zgromadziły na starcie elitę polskich lekkoatletek były momentami nieciekawe.

Lekkoatletyka jest słusznie zwana „królową sportu". Jest to dyscyplina bardzo ciekawa, widowiskowa, ale musi być odpowiednio „podana" publiczności. Nie może być takich beznadziejnych przerw między poszczególnymi konkurencjami jak to się działo w sobotę i niedzielę.

W drugim dniu organizacja uległa pewnej poprawie, ale mimo to dalej nie mieliśmy wrażenia że jesteśmy obecni na wielkiej imprezie. **Wszystkie zgrzyty organizacyjne osładzały jednak same wyniki no i rewia młodych, naprawdę młodych lekkoatletek o wielkim talencie i nieprzeciętnych możliwościach.**

Zaimponowała nam naprawdę sekcja lekkoatletyczna **HKS krakowskiego** w skład której wchodzą same młodziutkie 14 i 15-letnie zawodniczki. Kilka z nich należy już do ekstraklasy krajowej. **Taka BOROWIEC skacze już wzwyż niemal tyle ile ma wzrostu. BULŻANKA** na 800 metrów biegnie jak najlepszy miller, brak jej jedynie wytrzymałości, **GORZKOWSKA** w krótkich dystansach przedstawia także obecnie ekstraklasę krajową. ...I

Moderówna

pomyśleć, że przed rokiem nikt nic jeszcze absolutnie o tych zawodniczkach nie słyszał.

Gwiazdą mistrzostw była naturalnie poczwórna mistrzyni Polski Mieczysława Moderówna, która znajduje się w szczytowej formie i wygrała z pięciu konkurencji cztery, w których startowała, a w jednej zajęła drugie miejsce.

Moderówna wywiozła z Katowic **„wagon" nagród** wśród których najcenniejszą stanowił piękny radio odbiornik.

(Dokończenie na str. 2-giej)

REPREZENTACJA W. BRYTANII NA MISTRZOSTWA USA

LONDYN. (obsł. wł.) W. Brytanię reprezentować będą na mistrzostwach Ameryki Mottram i Paish.

Brytyjska drużyna Wightman-coupowa składa się z następujących tenisistek: Bostock, Hilton, Mnezies, Curry, Quertier i Gunnon.

W ostatnim roku Angielki przegrały 7:0.

W Bratysławie 8:6

wygrali bokserzy M. O. z teamem Jugosławia - Czechosłowacja

Szymura tylko zremisował

BRATYSŁAWA. (tel. wł.) W dniach od 1-5 VII br. odbywały się w Bratysławie (Czechosłowacja) II-gie ogólnopaństwowe mistrzostwa sportowe SNB (Straż Narodni Bezpecznosti).

W roku bieżącym organizatorzy mieli zamiar imprezę tę rozszerzyć do rozmiarów igrzysk wszechsłowiańskich. Zaproszono repr. sportowe Władz Bezpieczeństwa ZSRR, Polski, Jugosławii i Bułgarii.

Niestety w dniu otwarcia zawodów w Bratysławie zjawili się tylko reprezentanci **MO Polski a** w drugim dniu przybyli **Jugosłowianie. — Bułgarzy i Rosjanie mimo zapowiedzi nie przyjechali.**

Igrzyska obejmowały wszystkie dyscypliny sportowe: zawody lekkoatletyczne motocyklowe, piłkarskie, pływackie, strzelanie, boks itd.

POLSKIE Władze Bezpieczeństwa wysłały do Bratysławy przede wszystkim osemkę bokserską — b. silną, — złożoną z zawodników wicemistrza drużynowego Polski MKS Gdynia zasiloną Szymurą z Warty w wadze półciężkiej Pietrzakiem ze Szczecina w wadze ciężkiej, oraz Możdżyńskim również z Szczecina.

Bokserzy polscy rozegrali w ostatnim dniu igrzysk na stadionie Stefanika mecz z komb zespołem Czechosłowacji i Jugosławii, wygrywając w stosunku 8:6 (walki w wadze muszej nie rozegrano).

Z pięściarzy polskich najlepiej wypadł Pietrzak w wadze ciężkiej (który mając słabego przeciwnika — Czecha — Valacha znokautował go w drugiej rundzie) oraz Antkiewicz walczący w wadze lekkiej.

Mistrz Polski w wadze piórkowej miał za przeciwnika Jugosławianina Maticza. Antkiewicz posiadał przez wszystkie trzy rundy zdecydowaną przewagę nad niezłym technicznie i b. dobrze przedstawiającym się fizycznie przeciwnikiem, i wygrał wysoko na punkty.

Nieźle spisał się również „bombardier gdański", Iwański w wadze półśredniej zwyciężając dysponującego b. silnym ciosem i dobrego technicznie Jugosławianina Barbovica.

DO pewnego stopnia duży zawód sprawił w Bratysławie niezawodny przynajmniej na ringach Czechosłowacji po wojnie Franek Szymura remisując po b. słabej walce z zupełnie nieznanym Czechem Elizem.

Wyniki techniczne meczu przedstawiały się następująco:

w wadze koguciej Sowiński (P) przegrał na punkty z Jakopowiczem (Jug.);

w wadze piórkowej Możdżyński (P) również przegrał na punkty z Jugosłowianinem Jozwiczem;

w wadze lekkiej Antkiewicz (P) pokonał Maticza (J) i zdobył pierwsze dwa punkty dla Polski;

w wadze półśredniej Iwański (P) zwypunktował zdecydowanie Jugosłowianina Barbovica;

w wadze średniej Szymkiewicz zremisował po nieciekawej walce z Paluzkiem (P). W wadze półciężkiej Szymura nie rozstrzygnął walki z Elzem (Czech);

w wadze ciężkiej Pietrzak (P) znokautował w drugiej rundzie Valacha (Czech).

REPR. Polski na igrzyskach S. N. B. liczyła 25 osób. W innych gałęziach sportu zawodnicy polscy nie odegrali żadnej roli, mimo że wyniki zwycięzców były zupełnie przeciętne.

ORZEŁ Gorlice — RYMER Rybnik 5:5 (4:3)

Gorlice (tel. wł.) Występ drużyny RKS-u Rymer z Rybnika w Gorlicach, w meczu z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi z Orłem, wywołał wielkie zainteresowanie.

Ślązacy jakkolwiek byli drużyną technicznie lepszą, zadowolić musieli się niecodziennym wynikiem remisowym 5:5.

Gospodarze grali bardzo ofiarnie i walczyli o każdą piłkę. Do przerwy Orzeł prowadził 4:3.

Bramki zdobyli dla Orła: Miler 4 i Sroczyński 1, **dla Rymera:** Wilczek 3, Motyka 1 i jedna samobójczą. Sędziował ob. **Parman z Bielska** — dobrze.

„WOZNIAKIEWICZ" Nr 2 NA MECZU GEDANIA-GÓRNIK w WAŁBRZYCHU

GEDANIA — GÓRNIK WAŁBRZYCH 11:5

WAŁBRZYCH (tel. wł.) Towarzyskie spotkanie bokserskie Gedania — Górnik zakończyło się zwycięstwem gości 11:5.

W czasie meczu doszło do skandalu, kiedy to zawodnik wagi półciężkiej Brzezicha po otrzymaniu napomnienia rzucił się na sędziego ringowego. Sędzia, znany niegdyś zapaśnik p. Mikuła, szybko utemperował niesfornego pięściarza wyrzucając go z ringu, a następnie dyskwalifikując.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują: remis w wadze półśredniej młodego zawodnika gospodarzy Kwiatkowskiego z Chychłą.

Wyniki niedzielnych spotkań o wejście do ekstraklasy

GRUPA I

RKS Szombierki—Polonia Warszawa 2:2 (2:2).

Motor Białystok — Wisła Kraków 0:9 (0:4).

Ognisko Siedlce — Skra Częstochowa 5:2 (1:1).

KKS Poznań — Polonia Świdnica 2:4 (0:2).

GRUPA II

Cracovia Kraków — Gedania 7:0 (2:0).

Pomorzanin Toruń — Grochów Warszawa 4:1 (3:0).

Radomiak — RKU Sosnowiec 2:3 (2:2)

Orzeł Gorlice — Kopalnia Rymer 5:5 (3:4).

AKS Chorzów — ZZK Łódź 10:1 (5:1).

GRUPA III

Tęcza Kielce — WMKS Katowice 2:0 (1:0).

Czuwaj Przemyśl — Garbarnia 1:2 (1:2).

KKS Olsztyn — Warta Poznań 1:2 (1:1).

ŁKS Łódź — Lublinianka 3:3 (3:1).

Rozgrywki tegorocznych mistrzów A klasy o awans do ekstraklasy:

GRUPA I

Legia Krosno — JKS Jarosław 1:2 (0:1).

Tarnovia — Partyzant Kielce 3:1.

GRUPA II

Ruch Chorzów — Sarmacja Będzin 5:0 (2:0).

Piast Gliwice — Viktoria Wałbrzych 8:2 (6:1).

GRUPA III

MKS Szczecin — HCP Poznań 0:1 (0:1).

Polonia Bydgoszcz — Grom Gdynia 0:4 (0:2).

GRUPA IV

Widzew Łódź — Sygnał Lublin 2:1 (1:0).

CKS Częstochowa — RKS Radom 1:1 (1:1).

GRUPA V

Mazur Ełk — Legia Warszawa, Sokół Ostróda — WKS Siedlce (wyniki podamy w czwartkowym numerze).

ANGLIA BIJE IRLANDIĘ I SZKOTÓW W LEKKIEJ ATLETYCE

LONDYN obsł. wł.) W trójmeczu lekkoatletycznym o mistrzostwo Wysp Brytyjskich reprezentacja Anglii pokonała Irlandię i Szkocję, uzyskując 85 punktów.

Irlandia zajęła drugie miejsce 64 punkty, a Szkocja trzecie 37 punk.

PIERCHAŁA zwycięża w Gdańsku

Gdańsk. Na torze żużlowym Gdańsku-Wrzeszczu odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski w klasie II. Finały i biegi zwycięzców odbywały się na 10 okrążeń toru tj. 4 tys. metrów.

Wyniki poszczególnych biegów:

W kat. do 130 ccm: 1) Draga Ludwik (Pogoń Katowice) na DKW — 2:35,5; **w kat. do 250 ccm:** 1) Śmiegiel (Polonia Bydgoszcz) na Rudge'u — 2:17; **w kat. do 350 ccm po zaciętej** walce walce zwyciężył Pierchała (SKM Rybnik) na Nortonie w czasie 2:16,9 przed Gburkiem (SSM Gdynia) — 2:19,3; **w kat. ponad 350 ccm:** 1) Sanecznik (SKM Rybnik) na Rudge'u — 2:14,1.

W biegu zwycięzców: 1) Pierchała (SKM Rybnik) 2:14 (najlepszy czas dnia) przed Sanecznikiem — (SKM Rybnik) — 2:14,1.

Mimo niepewnej pogody zainteresowanie zawodami znaczne. Widzów około 8 tys.


HKS Bydgoszcz osiągnął w sztafecie 4 100 m czas 44,5 sek. na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski ZHP. — Od prawej stoją: Białkowski, Dąbrowski, Grzanka i Buhl.

RKU-RADOMIAK 3:2 (2:2)

Dramatyczny mecz o 3 miejsce w gr. II-ej

RADOM. (tel. wł.) Spotkanie rewanżowe **Radomiaka z RKU** rozegrane ub. niedzieli w Radomiu zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny ze Sosnowca w stosunku 3:2 (2:2).

Po ostatnich wynikach Radomiaka spodziewano się, że potrafi on w tym niewątpliwie decydującym dla niego spotkaniu zdobyć się n maksimum wysiłku i mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Pierwsza faza zapowiadała też raczej zwycięstwo gospodarzy, którzy wkrótce po rozpoczęciu gry, prowadzili 2:0 ze strzałów Grzędziela i Wieczorka. Było to jednak wszystko na co zdobyła się drużyna Radomiaka.

Do przerwy RKU zdołało wyrównać, a w 20-tej minucie drugiej połowy Siech strzelił zwycięską bramkę dla gości.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie, ale była emocjonująca i [illegible]towała w liczne momenty podbramkowe. Drużyna sosnowiecka była w sumie drużyną lepszą i na zwycięstwo zasłużyła.

Sędziował ob. **Nowak, Widzów około 3 tysiące.**

CRACOVIA - GEDANIA 7:0

BIAŁOCZERWONI w DOBREJ FORMIE

Kraków (tel. wł.) Drugą rundę zaczęła Cracovia rewanżowym meczem z Gedanią, którą tydzień temu pokonała w Gdańsku w stosunku 6:0.

Spodziewano się na ogół wysokiego zwycięstwa Cracovii na własnym boisku i białoczerwoni na ogół nie zawiedli, uzyskując o jedną bramkę więcej, niż w Gdańsku.

Cracovia nie miała swojego dnia i do pauzy prowadziła zaledwie 2:0. Dopiero zdobycie w ciągu trzech minut 3-ch bramek po przerwie poprawiło szanse Cracovii na uzyskanie wyniku przynajmniej równego z wynikiem osiągniętym w Gdańsku.

Jak zwykle do zwycięstwa przyczyniła się **doskonale grająca linia pomocy, mimo, że w drugiej połowie Jabłoński I, zderzywszy się nieszczęśliwie z lewoskrzydłowym Gedanii przez całą drugą połowę statystował.**

W meczu tym zaprezentował się po raz pierwszy krakowskiej publiczności nowy nabytek Cracovii w ataku **Szewczyk.** Debiut jego mimo zdobycia 3-ch bramek nie wypadł doskonale. Szewczyk okazał się zbyt powolnym, jakkolwiek grał bardzo ambitnie i pracował za obu łączników, często cofając się do tyłu.

Gedania robiła dobre wrażenie jedynie do przerwy, grając ambitnie i szybko [illegible]. Miała dobrą [illegible]dła i dobrego kierownika ataku. Po pauzie Gedania załamała się i grała za ostro, czym nie zdobyła sobie sympatii publiczności, która dobre pociągnięcia jej w pierwszej połowie często oklaskiwała.

Składy drużyn przedstawiały się następująco:

Gedania: Kasprowicz, Kurowski, Goliński, Zieliński, Gajewski, Adamczyk II, Adamczyk I, Rychert I, Falow, Rychert II, Wesołowski.

Cracovia: Rybicki, Giędłek, Glima, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Szeliga, Jabłoński II, Szewczyk, Radoń, Bobula.

Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył w 7-mej minucie **Jabłoński II,** a w 8 minut później po kornerze z podania główką **Szeliga** z pięknego voleya uzyskał drugą bramkę. W 34 minucie Gedania miała okazję do zdobycia bramki, jednakże jej nie wykorzystała. Wynik do przerwy utrzymał się 2:0 dla Cracovii.

Po przerwie w 6-tej minucie **Radoń** niskim przyziemnym strzałem strzelił trzecią bramkę i wynik ten utrzymał się przez cały kwadrans. Dopiero w 21 i 23 minucie **Bobula,** podwyższył wynik na 5:0, a w 24 min. Szewczyk na 6:0. W 27-mej minucie poprzeczka uratowała Gedanię od 7-mej bramki, którą jednak w 34 minucie z podania Jabłońskiego zdobył Szewczyk, ustalając wynik dnia.

Cracovia miała w drugiej połowie znaczną przewagę. Sędziował dobrze p. Oleks z Rybnika. Widzów 5.000.

NOWE WŁADZE TENISISTÓW ŚLĄSKICH

KATOWICE. Śląscy tenisiści dokonali w ub. tygodniu wyboru nowych władz okręgu.

Na czele zarządu stanął dyr. Michnik. Kpt. sportowym wybrany został inż. Ochoński.

NIEDZIELA NIESPODZIANEK

Katowice. Niedziela 6 lipca przyniosła o wiele więcej niespodzianek, niż można się było tego spodziewać.

ŁKS stracił na własnym boisku punkt z Lublinianką, remisując 3:3.

KKS Poznań, murowany faworyt na zwycięzcę dał się pokonać w Poznaniu Polonii świdnickiej 4:2 (pierwszy mecz w Świdnicy zakończył się zwycięstwem KKS 4:0).

Polonia Warszawa, mistrz Polski, straciła w Szombierkach wiele z szans na zajęcie pierwszego miejsca w swojej grupie, remisując z Szombierkami 2:2

Kopalnia Rymer, wykazująca ostatnio rewelacyjną formę, potknęła się w Gorlicach, zostawiając tam także jeden punkt w meczu z Orłem.

Jeszcze jedną niespodziankę sprawił także mistrz Zagłębia KS RKU Sosnowiec, nad którym już ostatnio postawiono krzyżyk. RKU potrafiło dokonać w Radomiu nielada sztuki, wygrywając z niebezpiecznym na własnym boisku Radomiakiem 3:2.

Do rzędu niespodzianok zaliczyć należy porażkę Skry częstochowskiej z Ogniskiem Siedlce.

Mimo tylu niespodzianek leaderzy umocnili swoje czołowe pozycje i wydaje się, że tró[illegible] sła, AKS Chorzów i W[illegible] nań trudno będzie prześcignąć.

Także na dalszych miejscach sytuacja nie uległa większym zmianom i dotychczasowi fawo-ryci na awans są coraz [illegible].

„GIGANCI SZOSY" na stronie 4-tej

JERZY BUŁANÓW wraca

WROCŁAW. Przed niedawnym czasem szeregi wrocławskiego Pafawagu zasiliło dwóch piłkarzy, którzy niedawno powrócili z Anglii. Są nimi **Szymczak oraz Szewczyk. Obaj ci gracze wespół z Kulawikiem i Cebulą grywali w kujawskowych drużynach polskich we Włoszech.** W Italii jak wiadomo trzeningi odbywały się pod okiem wielokrotnego reprezentanta Polski piłkarza warszawskiej Polonii Jerzego Bułanowa.

Bułanów zmuszony był jeszcze pozostać w Anglii ale w tych dniach nadesłał do swych wychowanków (Szewczyka i Szymczaka) list zawierający kilka bardzo ciekawych szczegółów.

„Ze znanych zawodników polskich, którzy tworzyli trzon słynnych „Gryfów" pozostał jedynie Giemza, nie natomiast nie wiadomo co dzieje się z Gierułą, który przez pewien czas grał jako amator w Burnley, ale propozycji zeszłą bardzo konkretnych i korzystnych ze strony tego klubu na przejście na zawodowstwo nie przyjął. Przypuszczalnie Gieruła w tych dniach wyjedzie do Polski".

Ze zlepku piłkarzy polskich Bułanów skleił w Anglii ponownie silną jedenastkę, która pokonała kilka groźnych angielskich zespołów. Obecnie władze wojskowe polskie otrzymały ze Stanów „Zjednoczonych od tamtejszej Polonii zaproszenie na tournee reprezentacji drużyn polskich po Ameryce. Tournee trwałoby miesiąc, nic też dziwnego że wśród trenerów rozgorzała walka o objęcie kierownictwa ekspedycji.

„Ja — pisze Bułanów — zbytnio się o nie staram, gdyż wiem że byłoby to bezcelowe, jak zwykle bowiem najważniejszą rolę odegra tu protekcja płk. Mierzewicza, który według ogólnej opinii wyśle swych pupilów Krasonia (trenera Junaka) i Welta z warszawskiej Polonii. — Samym chłopcom niezbyt pali się do wyjazdu, wiadomo bowiem, że cała ta podróż to ułatwienie naszym piłkarzom porozumienia się z klubami zawodowymi i przejście na zawodowstwo, gdy tymczasem wszyscy pragną jak najprędzej powrócić do Polski. Myślę, że powrócę wraz z nimi".

„Byłem — pisze dalej Bułanów — na treningu Liverpoolu i Manchester. Jest to trening po prostu „koński" i wątpię, czy nasi chłopcy wytrzymaliby taką jazdę. A przydałaby im się, gdyż jak orientuję się tu z gazet polskich, nasz football kręci się raczej w miejscu nie czyniąc żadnych postępów. **Czytałem, że wszyscy ze zdumieniem oglądali niedawno forsowny trening Kulawika, a przecież on sam „byt wiele nie umie".**

Listem Bułanowa zainteresowały się poważnie dolnośląskie władze piłkarskie i wyraziły chęć przyjęcia go na okręgowego trenera.

J. J.

Moderówna = 2/3 Walasiewiczówny

Dobre wyniki naszych lekkoatletek na mistrzostwach w Katowicach

Lekkoatletka łódzka jest w sprintach istotnie bezkonkurencyjna. Wychodzi ona wspaniale ze startu, co ma kapitalne znaczenie, bieg jej jest pełen dynamiki, a ponieważ rozporządza odpowiednią szybkością, więc należy się spodziewać, że na dłuższy okres czasu zajmować będzie ona przodujące miejsce wśród naszych biegaczek. — **Jej największa rywalka Irena Hejducka z Pogoni katowickiej przegrała generalnie wszystkie pojedynki z Moderówną, przegrała wprawdzie po walce zaciętej, ale przegrała bez apelacyjnie.** Te dwie jednak biegaczki stanowią klasę dla siebie, klasę do której zbliża się jedynie **Słomczewska.** Słabiej niż należało się spodziewać wypadła **Legutko** z Wisły krakowskiej, a miłą niespodzianką jest **Gorzkowska,** o której już wspominaliśmy.

Doskonale przedstawia się sytuacja w skokach.

W skoku w dal **Nowakowa-Słomczewska** jest wprawdzie bezkonkurencyjna, ale mamy już wiele zawodniczek, które po odpowiednim treningu wkrótce także przekroczą znacznie granicę 5 metrów.

W skoku wzwyż po raz pierwszy chyba w historii mistrzostw lekkoatletycznych Polski 11 zawodniczek osiągnęło wysokość 1,35. Każdą z nich po usunięciu braków technicznych stać na jeszcze lepsze rezultaty. Prawdziwym talentem jest tu taj młodziutka 15-letnia Borówcówna z HKS Kraków, która ma zadatki na zawodniczkę wysokiej klasy. Na razie warunki fizyczne nie pozwalają jej na lepszy wynik jak maksimum 1,50, ale należy się spodziewać, że za 2—3 lata potrafi ona uzyskać o wiele lepsze wyniki od tego nieprzekraczalnego u nas wyników. — **Skok wzwyż wygrała Penners - Wiśniewska przedwojenna mistrzyni najbardziej spośród reszty rutynowana zawodniczka. Mitan,** która w trójboju uzyskała bardzo dobry wynik 1,45 nie potrafiła tego samego wyczynu powtórzyć w kilka godzin później. Największe możliwości w tej konkurencji wydaje się mieć predystynowana jakby do skoku wzwyż **Pankówna,** która ma jednak jeszcze wielkie braki techniczne. Niespodzianką było zajęcie przez **Felchnerowską** trzeciego miejsca.

Słabo jeszcze przedstawiają się rzuty. W kuli i dysku Wajsówna jest nadal bezkonkurencyjna i nie widać na horyzoncie następczyni, naszej olimpijki. W oszczepie także Marysia Kwaśniewska, która w Katowicach urzędowała jako delegatka PUWF nie potrzebuje się obawiać, aby któraś z młodych zawodniczek zaatakowała w najbliższej przyszłości poważnie ustanowiony przez nią rekord. W tegorocznych mistrzostwach faworytka tej konkurencji Stachowicz poniosła porażkę i musiała uznać wyższość **Sinoradzkiej.** Pomorzanka, ma niewątpliwie wielki talent, którego nie można zmarnować, ale w który trzeba włożyć jeszcze wiele pracy, aby uzyskać naprawdę godne uwagi rezultaty.

W biegu sztafetowym bezkonkurencyjne okazały się Pomorzanki z GKS Grudziądz. One jedne potrafiły prawidłowo zmieniać pałeczkę i dlatego wygrały obydwa biegi, mimo, że w innych sztafetach startowały zawodniczki teoretycznie lepsze.

Tak więc mimo wszystko tegoroczne mistrzostwa były imprezą udaną, nie widowiskowo, lecz sportowo, a to jest przecież najważniejsze.

Możemy śmiało stwierdzić, że Polska **lekkoatletyka kobieca jest na najlepszej drodze do szybkiego osiągnięcia klasy przedwojennej, a nawet jej prześcignięcia.**

Mamy dobry materiał, lepszy nawet niż przed wojną, trzeba się nim tylko zaopiekować, oddać w ręce dobrych trenerów, a wszystko będzie dobrze.

WYNIKI TECHNICZNE:

60 metrów: 1) Moderówna (AZS Łódź) 7,9 sek., 2) Heyducka (Pogoń Katowice) 8,0, 3) Gorzkowska (HKS Kraków) 8,2, 4) Wieczorkówna (Pogoń) 8,3, 5) Brockówna (Gedania) 8,4, 6) Pankówna (HKS Kraków) 8,5.

SKOK W DAL Z MIEJSCA: 1) Moderówna (AZS Łódź) 2,44, 2) Turkowska (Junak Szczecin) 2,31, 3) Gburkówna (GKS) 2.29, 4) Czerneńczykowa (Odra Szczecin) 2,27, 5) Słomczewska (DKS Łódź) 2.25, 6) Górecka (AKS Chorzów) 2.21.5.

SKOK W DAL Z ROZBIEGU: 1) Nowakowa (DKS) 5,10, 2) Moderówna (AKS Łódź) 4.93, 3) Gburkówna (GKS) 4.76, 4) Kowalska (Pomorzanin) 4,67, 5) Burzykówna (AKS) 4.72, 6) Legutko (Wisła) 4.58.

OSZCZEP: 1) Sinoradzka (Pomorzanin) 35,60, 2) Stachowicz (Legia Kraków) 34.56, 3) Konikówna (HKS Kraków) 28,74.

II-gi DZIEŃ.

TRÓJBÓJ KOBIET: 1) Mitan (Legia Kraków) 100 metrów 13,2, skok wzwyż 1.45, rzut oszczepem 20.72 = pkt. 138, 2) Hejducka (Pogoń Katowice) — 100 metrów 12.9, skok wzwyż 1.23,5, rzut oszczepem — 23,64 = 125 pkt. 3) **Peskówna** (ŁKS) 100 metrów 13.6, skok wzwyż 1,30, rzut oszczepem 20,30 = 115 pkt., 4) **Penner** (Gedania) 113 pkt., 5) Stachowicz (Legia) 103, 6) Październiowna (Pogoń) 100 pkt.

100 METRÓW: 1) Moderówna (AZS Łódź) 12.8, 2) Hejducka (Pogoń Katowice) 13, 3) Słomczewska (DKS Łódź) 13, 4) Gorzkowska (HKS) 13,2, 5) Legutko (Wisła) 13,4, 6) Gburkówna (GKS) 13,4.

DYSK: 1) Wajs-Grętkiewicz (DKS) 39,76, 2) Głazewska (Zryw Łódź) 3) Stachowicz (Legia) 33,90, 4) Dyrdzianka (ZZK Katowice) 32,14, 5) Peskówna (ŁKS) 31.72, 6) Konikówna (HKS Kraków) 30,72.

800 METRÓW: Wasilewska (Zgoga Świętochłowice) 2.34.1, 2) Bulzanka (HKS Kraków) 2.35.8, 3) Gubczyńska (HKS) 2.37.3, 4) Micka (Szczecin) 2.46, 5) Wolfówna (Zgoda), 6) Janikówna (Zgoda).

80 metrów z płotkami: 1) Mitan (Legia) 12.0, 2) Peskówna (ŁKS) 13,2, 3) Felska (GKS) 13.7, 4) Penners (Gedania) 13.7, 5) Gorecka (AKS) 13.8, 6) Weisówna (Zjednoczenie) 15:6.

SKOK WZWYŻ: 1) Penners (Gedania) 1.42.5, 2) Borowiec (HKS) 1.42.5, 3) Felchnerowska (Pomorzanin), 1.40, 4) Mitan (Legia) 1.40, 5) Pankówna (Zgoda Świętochłowice) 1.35, 6) Felska (GKS) 1.35.

RZUT KULĄ: 1) Wajs Gretkiewicz (DKS) 11.02, 2) Bregulanka 10.80, 3) Peskówna (ŁKS) 10.47, 4) Tkaczykówna 9.89, 5) Sinoradzka (Pomorzanin) 9.83, 6) Pankówna (Świętochłowice) 9.75.

SZTAFETA 4 x 100: 1) GKS Grudziądz) (Gburkówna, Gawrońska, Staruszkiewiczówna, Felska) 53 sek. rekord Polski wyrównany). 2) Pogoń Katowice 54.1, 3) AKS Chorzów 54,8, 4) HKS Kraków 55,5, 5) Wisła Kraków 57 sek., Zjednoczenie Zobrze 57.7.

SZTAFETA 4 x 200 metrów: — 1) GKS Grudziądz (Gburkówna, Felska, Staruszkiewiczówna, Gawrońska) 1.54.2, 2) Pogoń Katowice 1.56.6 3) AKS Chorzów 1.57, 4) Wisła Kraków 1.59.6, HKS Kraków 2.01, 6) Zgoda (Świętochłowice).

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO: 1) GKS Grudziądz 79 pkt., 2) Pogoń Katowice 61, 3) AKS Łódź 60 pkt., 4) Łódź 54 pkt., 5) HKS Kraków 50 pkt., 6) Legia Kraków 44 pkt., 7) AKS Chorzów 28 pkt., 8) KKS Gedania 24 pkt., 9) Pomorzanin 23 pkt., 10) Zgoda Świętochłowice 23 pkt.

Najlepszą zawodniczką mistrzostw była Jadwiga Wajs-Grętkiewicz.

Łódź protestuje...

Sprawy Woźniakiewicza ciąg dalszy

Łódź (tel. wł.) Na zebraniu Zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego rozpatrywana była sprawa zdyskwalifikowania zawodników łódzkich na słynnych zawodach pięściarskich w Gdańsku.

Zarząd stanął na stanowisku, że nic o zdyskwalifikowaniu bokserów łódzkich oficjalnie nie wie. Prezes PZB do dnia dzisiejszego nie uważał za stosowne zawiadomić Łodzi o powziętych decyzjach, faworyzując specjalnie jedno z pism sportowych w Warszawie i udzielając mu wyczerpujących informacyj.

Taborek jako zawodnik łódzki może najwyżej stanąć przed zarządem łódzkim, a nie bezpośrednio przed PZB. To, że Taborek oddał punkty walkowerem, to jest wyłącznie sprawą Łodzi. Natomiast ze zdziwieniem przyjąć należy wiadomość, że PZB postanowiło zdyskwalifikować kierownika drużyny Łodzi p. **Ejmę.** Pan Ejme przecież nie wycofał drużyny z zawodów po wynikłym skandalu między Woźniakiewiczem i Derdą, a poprowadził zawody dalej i co ciekawsze, po skończonych walkach wzniósł okrzyk na cześć organizatorów zawodów.

Sprawa ta zostanie raz jeszcze skierowana do rozpatrzenia przez PZB i jeżeli PZB nie zgodzi się na zmianę swej decyzji w stosunku do Taborka, jak i do p. Ejmę, łodzianie domagać się będą zwołania **Nadzwyczajnego Walnego Zebrania PZB.**

TĘCZA KIELCE — WMKS KATOWICE 2:0 (1:0)

Kielce (tel. wł.) Drużyna Tęczy na własnym boisku potrafiła powtórzyć sukces katowicki w meczu z WMKS-em w identycznym stosunku aczkolwiek tym razem przyszło jej to o wiele trudniej.

Drużyna kielecka wydaje się przeżywać spadek formy, z drugiej strony znów WMKS zagrał bardzo ambitnie, starając się zrehabilitować za porażkę na własnym boisku. Niestety niedysponowany atak nie potrafił wykorzystać wielu dogodnych sytuacji i mimo wyrównanej gry milicjanci musieli zejść z boiska pokonani.

KKS OLSZTYN — WARTA POZNAŃ 1:2 (1:1)

Olsztyn. Niespodziewany silny opór stawiła drużyna kolejarzy olsztyńskich Warcie, która dopiero w drugiej połowie potrafiła rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Do przerwy wynik był remisowy. **Po przerwie** przewagę miała Warta, nie potrafiła ją jednak w widoczny sposób wykorzystać, zdobywając tylko jedną bramkę.

Warta była zespołem lepszym, ale KKS zagrał bardzo ambitnie i był bliski utrzymania wyniku remisowego.

PZPR rozpisuje NOWE REFERENDUM

KRAKÓW. (tel.) W związku z rozszerzającym się coraz bardziej zakresem pracy PZPR i połączonym z tym zwiększeniem się wydatków administracyjnych, zarząd PZPR uznał za konieczne podwyższenie z dniem 1 października br. opłat na rzecz Związku, a mian. wpisowego do zł. 300 (z czego 50 % przypada na okręg) i składki rocznej do zł. 1.500 (całości na rzecz PZPR).

Ze względu na to, że rok sportowy PZPR, pokrywający się z rokiem budżetowym kończy się 30 września, a walne zebranie PZPR odbędzie się dopiero w dniu 16 listopada br. zarząd PZPR rozpisał referendum do zarządów okręgów o zatwierdzenie proponowanej podwyżki.

Termin odpowiedzi upływa z dniem 15 sierpnia br. Wstrzymanie się od głosowania uważa się za głos oddany za wnioskiem zarządu PZPR.

ŚWIDNICA zrobiła „wica"

KOLEJARZOM W POZNANIU

KKS POZNAŃ przegrał 2:4

POZNAŃ (tel. wł.) Poznański świat piłkarski spodziewał się łatwego zwycięstwa kolejarzy, którzy ostatnio pokonali Wartę w stosunku 3:2, a w pierwszym swoim spotkaniu z Polonią świdnicką wygrali 4:0.

Do meczu z Polonią wystąpili kolejarze w normalnym składzie.

Drużyna gospodarzy zawiodła prawie we wszystkich liniach. Goście jakkolwiek nie mogli zaimponować, grali jednak niezwykle ambitnie i wytrzymali ostre tempo gry.

W pierwszej części gra była na ogół wyrównana. Pierwsza bramka padła dla gości ze strzału Kieryja, który silnym strzałem zdobył prowadzenie. Mimo, że KKS bardzo często gościł pod bramką Polonii, goście zdobyli drugiego goala ze strzału Kusza. Wszystkie wysiłki gospodarzy w kierunku zmiany wyniku do przerwy nie dały rezultatu.

Po zmianie stron dla gospodarzy zdobywa pierwszą bramkę Polka, lecz za chwilę rewanżuje się Kusz, mimo wysiłku bramkarza miejscowych.

Pod koniec meczu atakują gospodarze, ale mimo to czwartą dla Polonii zdobywa Cichy. Na krótko przed zakończeniem meczu Białas dopingowany przez widownię ustala wynik dnia przez zdobycie drugiej bramki dla barw swojego klubu.

Poznański zespół kolejarzy stracił z chwilą przegrania tego meczu bardzo poważne szanse dla ewentualnego zakwalifikowania się do estraklasy.

W drużynie świdnickiej na pierwszym miejscu należy wymienić dobrze grającego bramkarza Andrzejewskiego oraz Kwaśniewskiego na środkowej pomocy.

Obu tych graczy publiczność wyniosła na barkach z boiska.

Drużyna świdnicka była przedmiotem owacji zgromadzonej publiczności w liczbie około 5.000 osób. Sędziował ob. Walczak z Łodzi czasami niezdecydowanie.

WMKS SZCZECIN — HCP POZNAŃ 0:1 (0:1)

Szczecin (tel. wł.) Po niezwykle ciekawej i emocjonującej grze drużyna HCP z Poznania, wykazująca lepsze zgranie, pokonała nieznacznie, ale zasłużenie 1:0 (1:0) miejscowy WMKS.

Mecz toczył się o wejście do ligi z cyklu rozgrywek międzygrupowych w grupie IV-tej.

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ w SOPOCIE

21 Narodowe Mistrzostwa Tenisowe Polski

KRAKÓW, (tel.) Dzisiaj, w poniedziałek, na kortach MKS Sopot rozpoczynają się 21 narodowe mistrzostwa tenisowe Polski.

W pierwszej rundzie spotkają się w grze pojedynczej panów w górnej połowie: Hebda z Kucharskim, Richter (Bielsko) z Tomaszewskim (Szczecin), Niestrój (Pogoń Katowice) z Kornelukiem (Sopot), Jelonek (Legia) z Ksawerym Tłoczyńskim (Cracovia), Kończak (Pogoń) z Wojciechowskim (Piast Gliwice), Borowczak (Łódź) z Rachalskim (Radom), Gutsfeld (Piast) z Adamczykiem (Łódź), Kosiński (Legia) z Olejniszynem (Cracovia). W dolnej **połowie: Chytrowski (Pogoń) z Łabuszkiem** (Cracovia) Horain (Krakus) z Piątkiem (Poznań), Gajewski (Cracovia) z Kanią (Radom), ...opolski (Szczecin) z Bratkiem ... Bełdowski (Sopot) z Fraszewskim (Poznań), Skonecki II (Łódź) z Kołczem II (Piast), Mrokowski (Sopot) z Sowińskim (Legia), Skonecki (Legia) z Nowakiem.

W grze pojedynczej pań: Popławska (Piast) z Jasińską, Ulrychowa (Łódź) z Hojanówną (Poznań), Potuczkowa (Cracovia) z Francke, Jaśkowiakówną (Poznań) z Pajchlową (Łódź). W dolnej połowie: Szeraucówna (Cracovia) z Jelińską, Wiewiorówska (Sopot) z Kołczową (Krakus), Stempniówna z Okrzesik - Kamińską (Żywiec), Niewiadomska (Sopot) z Rudowską (Legia).

W grze podwójnej panów wylosowano pary: **Bratek - Kończak,** Olejniszyn - Tłoczyński, Ksawery, Bełdowski - Piątek, Chytrowski - Niestrój, **Hebda - Skonecki.**

Losowanie par mieszanych odbędzie się w Sopocie.

2 REMISY POLONII BYTOM WE WROCŁAWIU

2 WYSTĘPY BYTOMSKIEJ POLONII WE WROCŁAWIU.

Wrocław (tel. wł.) W ubiegłą sobotę i niedzielę gościła we Wrocławiu drużyna piłkarska bytomskiej Polonii, która rozegrała 2 spotkania, oba zakończone wynikiem remisowym.

BURZA WROCŁAW — POLONIA BYTOM 3:3 (2:0).

Zdecydowana przewaga gości, których atak zawodził jednak skandalicznie pod bramką gospodarzy. Bramki dla Burzy zdobyli: Sierzęga, Kotłowski i Korczak; dla Polonii — Kulawik, Pochopin i Wiśniewski.

I. KS WROCŁAW — POLONIA BYTOM 2:2 (2:1).

Polonia wystąpiła w osłabionym składzie bez Szmidta, Komórkiewicza i Salika. W drużynie bytomskiej zawiodła linia pomocy, w której jedynie Dawidowicz zagrał na poziomie. W ataku b. dobrze wypadli **Kulawik** oraz momentami**Kazimierowicz,** słabo natomiast wypadli **Pochopin i Matyas.**

Mistrz Polski traci 3-ci punkt W SZOMBIERKACH

POLONIA-SZOMBIERKI 2:2 (2:2)

Bytom. Na stadionie miejskim w Bytomiu w obecności ponad 5 tysięcy widzów **Szombierki** rozegrały w niedzielę rewanżowy mecz z cyklu gier eliminacyjnych o wejście do ligi z **mistrzem Polski stołeczną Polonią.**

W pierwszej rundzie górnicy z Szombierek przegrali w stolicy 3:5, pozostawiając mimo to dobre wrażenie. Ostatnio wykazali spadek formy, czego dowodem było kilka porażek między innymi wysoka przegrana 0:7 z Wisłą w Krakowie.

Mimo, że do spotkania z Polonią gospodarze wystąpili teoretycznie prawie bez szans, sprawili oni nie tylko niespodziankę Polonii, a z powrotem pozyskali sympatie swych „kibiców".

Mecz stał na niskim poziomie, chociaż gra miejscami była na ogół ciekawa. **Polonia zagrała słabo i rozczarowała publiczność brakiem systemu i planowości, w grze.** Mistrz Polski pozwolił sobie narzucić chaotyczny styl gry RKS Szombierki i dlatego też nie mógł meczu wygrać.

RKS **Szombierki** do przerwy był nie tylko dla Polonii równorzędnym przeciwnikiem, lecz miał nawet okresy przewagi.

Odmiennie nieco przedstawiała się gra po **przerwie.** W tej części Polonia była nieco lepsza ale grała bez planu na hura tylko górą. Ten sposób gry wybitnie odpowiadał gospodarzom i dlatego też utrzymali wynik remisowy wywalczony do przerwy, odbierając Polonii zasłużenie jeden cenny punkt.

Wracając do gry Polonii, to podkreślić trzeba, że warszawianie **nie tylko że nie pokazali takiej gry, jakiej należy oczekiwać po mistrzu Polski, ale grali nie fair, a chwilami wręcz brutalnie.** Swą niepotrzebnie ostrą grą pozostawiła Polonia ogólny niesmak.

Szombierki wypadły zadawalająco, tylko do przerwy, po zmianie pól grały zbyt defensywnie. RKS posiada zgrane formacje obronne, (to jest pomoc i obronę oraz doskonałego bramkarza). **Napad Szombierek jest natomiast najsłabszą linią tej drużyny przy czym prawy łącznik nie nadaje się zupełnie do tego zespołu.**

Zawody prowadził ob. Olejnik słabo, popełniając moc błędów, krzywdzących obydwa zespoły, zwłaszcza gospodarzy.

Polonia wystąpiła bez Świcarza w następującym składzie: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Kopec, Brzozowski, Pruski, Przepiórka, Jaźnicki, Szularz II. Szularz I, Ochmański.

RKS SZOMBIERKI: Wójcicki, Czernik, Kalus, Gorzelik, Czaplok, Jaskuła, Fuchs, Krasówka, Czypionka, Kaphan, Szczepanik.

Obydwie strony zaczęły grę nerwowo. Polonia przeszła do gry non szalanckiej, ale nie na długo, gdyż kilka groźnych akcji Szombierek zmusiły ją do podjęcia walki. — **Pierwsza bramka padła w 12-tej** minucie, piękna akcja gospodarzy zakończyła się jeszcze piękniejszym skutecznym strzałem Czypionki.

W 15 min. wyrównał dla Polonii z rzutu wolnego z 16t-u metrów Szczepaniak. Wynik podwyższył **Przepiórka** w 20 min. kiedy Kalus bawiąc się piłką w polu karnym. stracił ją. W 25-tej minucie sędzia podyktował rzut wolny dla Szombierek, za sfaulowanie Krasówki. Jaskuła nieuchronnym strzałem zdobył drugą i wyrównującą bramkę ustalając wynik meczu.

Druga część meczu była mniej ciekawa, za to prowadzona w sposób bardzo ostry. Polonia w tej fazie mimo przewagi oddała na bramkę gospodarzy zaledwie trzy niebezpieczne strzały, a nadto Szczepaniak nie wykorzystał w 37-mej minucie rzutu karnego, zresztą niesłusznie podyktowanego.

Końcowy wynik odpowiada za tym, tak stosunkowi sił jak i przebiegowi gry i nie krzywdził żadnej z drużyn.

Red. Komitet. Wyd. Literatura ... ska, Katowice, Sobieskiego 11 nr. 24, 25, tel. 334-03, 334-04
R — 31153

O AWANS do ekstraklasy

W niedzielę padły następujące wyniki:

PIAST GLIWICE — VICTORIA WAŁBRZYCH 8:2 (6:1)

Gliwice (tel. wł.) Mecz eliminacyjny o wejście do ligi. Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w składach:

PIAST: Ziemba, Dziwisz, Pajączkowski, Preisner, Beliczyński, Piechura, Malucha, Nowak, Gruner, Kubiak, Mączka.

VICTORIA: Kiryk, Marek, Reszkowski, Muliński, Rybczak, Misiak, Krzyk, Żoczek, Pawełczyk, Czop, Radzeniewski.

BRAMKI DLA PIASTA ZDOBYLI: Gruner 3, Kubiak 2, Nowak, Mączka oraz Preisner po 1, **a dla Victorii** — Pawełczyk i Czop po 1.

Sędziował poprawnie p. Pil. Widzów ponad 4 tys.

Gra stała na wysokim poziomie technicznym przy wyjątkowo szybkim tempie w pierwszej połowie.

POLONIA Bydgoszcz — GROM Gdynia 4:0 (2:0)

Bydgoszcz (tel. wł.) W meczu o wejście do ligi mistrz Pomorza pokonał w pięknym stylu mistrza Wybrzeża KKS Grom z Gdyni 4:0 (2:0). Poziom zawodów był słaby.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów: Michalskiego w 23 minucie, Wesołowskiego w 43, Palucha w 7-mej, wreszcie Wiśniewskiego w 27-mej minucie.

W drużynie Gromu wystąpił wicemistrz Polski wagi ciężkiej Lick. Jego występ wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Sędziował ob. Jachcik z Poznania.

CZUWAJ — GARBARNIA 1:2 (1:2)

Przemyśl (let. wł.) Drużyna Garbarni krakowskiej gościła wczoraj w Przemyślu, gdzie po niezwykle zaciętej grze pokonała zespół harcerzy przemyskich Czuwaj w stosunku 2:1 (2:1).

TARNOVIA — PARTYZANT KIELCE 3:1 (1:1)

Tarnów (tel. wł.) W meczu z cyklu rozgrywek międzygrupowych o wejście do ligi z klasy A, Tarnovia spotkała się z drużyną Partyzanta z Kielc i pokonała ją po dość ciekawej grze zasłużenie 3:1 (1:1).

Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Binek — 2 i Pirych 1.

WIDZEW — SYGNAŁ (Lublin) 2:1 (1:0)

Łódź. W ramach międzyokręgowych rozgrywek między mistrzami klasy A o wejście do klasy państwowej łódzki Widzew pokonał w meczu piłki nożnej Sygnał z Lublina 2:1 (1:0).

Gospodarze przeważali technicznie i kondycyjnie, lecz nie potrafili tego wykorzystać cyfrowo.

Najlepszym na boisku bramkarz Sygnału — Oblicki, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki.

Bramki zdobyli: dla zwycięzców Cichoński i Gdyl, dla pokonanych — Bielowski. Sędziował dobrze ob. Romanowski. Widzów 2 tys.

CKS CZĘSTOCHOWA — RKS RADOM 1:1 (1:1).

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Spotkanie z cyklu gier międzyokręgowych. Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w następujących składach:

CKS: Krzyk, Kuźnierczyk, Proksa, Piega, Wójcik, Bąkowski, Mucha, Zalas, Chajne, Bojanek, Sadzincki.

RKS Radom: Paciorek, Makosa, Jasiński, Alberski, Skowroński, Niewiadomski, Czerwiński, Bujak, Domański, Żurecki, Bapiński.

Poziom meczu niski. Druga połowa gry ciekawsza, lecz żadna z drużyn nie mogła zdobyć się na strzelenie decydującej bramki, mimo wielu okazji Dzięki nieumiejętnemu zestawieniu drużyny, CKS stracił niepotrzebnie jeden punkt na własnym boisku.

Bramkę dla gospodarzy zdobył Zalas, dla gości Bujak.

Zawody prowadził słabo ob. Rzewuski z Opola. Widzów około 4 tysiące.

SLAVIA RUDA — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 5:4

Ruda. Rozegrany w ub. niedzielę na kortach Slavii tow. mecz tenisowy Slavia Ruda — Zjednoczenie Zabrze zakończył się wynikiem 5:4 dla Slavii.

ŁECHIA MYSŁOWICE — LINIARNIA BYTOM 11:0 (3:0)

Mysłowice. W meczu towarzyskim Lechia mysłowicka rozgromiła na swoim boisku czołowy zespół A-klasy Śląska Opolskiego Liniarnie z Bytomia w stosunku 11:0.

Bramki dla zwycięzców uzykali: Pałka 7, Mukunda 2, Hanf Suchoń po jednej.

EMINENCJA DĄB — RKS AZOTY CHORZÓW 3:3 (1:1)

K-ce Dąb. Mecz o wejście do klasy A Śl. OZPN grupy II-giej. Gra interesująca na niezłym poziomie. Obydwie drużyny grały ambitnie. Widzów około 2 tysięcy. Sędziował p. Raszek.

PIAST PAWŁÓW — BBTS BIELSKO 2:2 (0:2)

Pawłów. Mecz o wejście do kl. A Śl. OZPN. Gra ładna, przy nieznacznej przewadze gospodarzy.

ORMO (SZOPIENICE) — ATOM KATOWICE 4:1 (0:1)

Szopienice. W meczu towarzyskim Ormo z Szopienic pokonało na swoim boisku Atom z Katowic w stosunku 4:1 (0:1).

DESZCZ BRAMEK W CHORZOWIE

Pogrom drużyny Koczewskiego

AKS - ZZK ŁÓDŹ 10:1 (5:1)

CHORZÓW, 6. 7. AKS — ZZK Łódź 10:1 (5:1). Bramki dla AKS strzelili: Spodzieja 6, Cholewa 2, Pytel i Barański po 1. Honorową bramkę dla ZZK zdobył Truszczyński.

Mecz chorzowski zakończył się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem AKS-u w nadspodziewanie jednak wysokim stosunku.

Atak chorzowian zagrał nareszcie koncertowo, wzorowo kombinował w polu i strzelał. Najlepszym graczem był tu strzelec 6 bramek — **Spodzieja**, którego częste ucieczki wprowadzały słabe tyły łodzian w poważne zakłopotanie. — Cholewa, grający na swej właściwej pozycji, okazał się szybkim przebojowcem i idealnie centrował. — Formacje obronne AKS-u nie były poważnie wystawione na próbę, a nieliczne ataki gości likwidowały szybko i sprawnie.

O drużynie łódzkiej nie można właściwie nic więcej powiedzieć, oprócz tego, że grała beznadziejnie słabo i przez cały czas meczu nie stanowiła dla AKS-u równorzędnego przeciwnika. Koczewski — jak zwykle — ruchliwy i pracowity, uwijał się po całym boisku, nie mógł jednak sam wiele zdziałać. Dobry pomocnik Korporowicz jako napastnik zawiódł.

AKS: Mrugała — Seifert, Janduda — Wieczorek, Piec II, Gajdzik — Cholewa, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

ZZK: Depczyński — Gwozdziński, Dutkiewicz — Maciaszczyk, Miller, Józwik — Czubat, Korporowicz, Koczewski, Lewandowski, Truszczyński.

Pierwszy kwadrans gry upłynął pod znakiem koncertowych zagrań gospodarzy, goście nie istnieli na boisku. Już w 2 min. Spodzieja z podania Pytla strzelił 1 bramkę, a w 3 min. później Barański uzyskał po solowym biegu drugą. W 9 min. błąd obrony wykorzystał Spodzieja i strzelił nie do obrony. W 12 min. na listę strzelców wpisał się Cholewa. Gra wyrównała się nieco, lecz już w 30 min. Pytel podwyższył wynik na 5:0. Tuż przed przerwą lewoskrzydłowy gości uzyskał honorową bramkę.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Bramki dla chorzowian padały „regularnie". I tak: w 60 min. główka Spodzieji znalazła drogę do siatki. W 66 min. strzelcem był znowu Spodzieja, a w 72 min. Cholewa. Ostatnie dwie bramki zdobył Spodzieja, w 74 i 80 min.

Sędziował słabo ob. Kurkucki z Gdańska. Widzów ok. 3 tys.

TABELKI:

GRUPA I

1) Wisła Kraków	9	17	53:5
2) Polonia Warszawa	9	15	37:12
3) Polonia Bytom	8	11	29:15
4) RKS Szombierki	9	11	21:20
5) KKS Poznań	9	9	46:17
6) Polonia Świdnica	9	7	15:20
7) Skra Częstochowa	9	6	17:34
8) Ognisko Siedlce	9	4	18:53
9) Motor Białystok	9	0	8:66

GRUPA II

1) AKS Chorzów	10	16	35:13
2) Cracovia	10	15	44:17
3) Rymer	10	14	29:21
4) RKU Sosnowiec	10	13	22:18
5) Pomorzanin	10	12	27:19
6) Radomiak	10	9	19:17
7) Gedania	10	8	19:28
8) ZZK Łódź	10	7	20:35
9) Orzeł Gorlice	10	5	19:32
10 Grochów Warszawa	10	1	18:50

GRUPA III

1) Warta Poznań	9	16	42:9
2) ŁKS Łódź	9	15	35:11
3) Garbarnia Kraków	8	12	24:11
4) Tęcza Kielce	9	11	20:14
5) Lublinianka	8	10	25:22
6) WMKS Katowice	9	6	16:30
7) KKS Olsztyn	9	4	15:32
8) Czuwaj Przemyśl	9	4	9:24
9) PKS Szczecin	8	0	4:37

„KAWALEROWIE MALTANSY" WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. Zarząd IKS-u w porozumieniu z KKS Burza zakontraktował na 3 mecze we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku doskonałą czeską drużynę SK Zabovresky, która zdobyła mistrzostwo dywizji morawsko - śląskiej. Terminy meczów ustalono na 26, 27 i 29 lipca. Z graczy SK Zabovresky grali w reprezentacji Moraw lub Brna następujący zawodnicy: Palata, Moose, Blahu, Trnku, Snabla, Nemecka, Zavadil, Slavik, Sebek, i inni.

W zimie 1947 roku grał SK Zabovresky na wyspie Malcie 7 meczów. Między innymi zmierzył się z reprezentacją Malty (Malta Football Association) z Royal Navy, Royal Army, Royal Air Forces. Z tych siedmiu spotkań 4 zakończyły się zwycięstwem drużyny czeskiej; dwa wyniki były remisowe a tylko jeden mecz zakończył się porażką. (Jot)

★ **Doskonały trener węgierski Palatay** jak się okazuje nie wyjechał jeszcze do Portugalii i trenuje obecnie we Wrocławiu KS Społem. Palatay postanowił na razie wyjechać do Francji.

★ **20 bm. reprezentacja Dolnego Śląska** grać będzie o puchar Ziem Odzyskanych ze Szczecinem. Jak wiadomo Dolny Śląsk prowadzi obecnie w tabeli pucharu po zwycięstwie nad Opolem 5:2.

B. dobre wyniki pływaków Gliwic

NA MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA ZAWODNICZKA KALETA Z „PIASTA" nową rewelacją ale...

GLIWICE. (J. N.) Nie bez racji mistrzostwa Śląska I klasy nazywane są małymi mistrzostwami Polski. — Odbyte w sobotę i niedzielę mistrzostwa w Gliwicach w zupełności potwierdziły tę opinię.

Wyniki uzyskane są świetne. Czterech zawodników uzyskało na 400 m. styl. dow. wynik poniżej 6,00,0 min. (pomimo, że nie startował Ramola i Dzień).

Żabkarze Śląska znowu zadokumentowali swoją wyższość nad swymi kolegami z innych okręgów Polski uzyskując na 200 m. dobre wyniki. Ostatni w finale Brzęczek miał czas 3.14,4 min., czwarty i piąty popłynął 3.12,0 min.

W stylu na wznak Wąs poniósł porażkę do Langera. Bardzo dobry okazał się młody Gadzikiewicz, z bytomskiej Polonii.

Z pań zachwyciła wszystkich swą dobrą formą świetnia crawlistka **Liszkówna. Świetne wyniki, poniżej rekordu Polski, uzyskała pływająca stylem klasycznym Kaleta.**

Wyniki techniczne zawodów pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

400 m. styl. dow.: Papes (Polonia) 5.46,6, 2) Kałuża (Pog.) 5.50,4, 3) Fudała (Piast) 5.56,1.

200 m. styl. klas.: 1) Szołtysek (Pogoń) 3.04,0, 2) Krause (Piast) 3.05,3, 3) Kieczka (Pog.) 3.07,0, 4) Langer (Piast) 3.12,4 min.

100 m. styl. wznak.: 1) Langer (Piast) 1.19,0, 2) Wąs (Pogoń) 1.21,3, 3) Gadzikiewicz (Polonia) 1.21,6.

Sztafeta 3 x 100 m. styl. zmienny: 1) Piast I 3.52,5, 2) Pogoń 3.55,9, 3) Polonia 4.07,9.

PANIE: 400 m. styl. dow.: 1) Liszkówna (Piast) 6.43,0, 2) Kaleta (Piast) 7.08,6 3) Pawlik (Polonia) 7.13,0, 4) Madejówna (Pogoń) 7,16,5.

200 m. styl. klas.: 1) Kaleta (Piast) 3.24,2, 2) Hulokówna (Piast) 3.30,0. 3) Kolarówna (Piast) 3.51,4.

Sztafeta 4 x 100 m. styl. dow.: 1) Piast I 6.17,6, 2) Piast II 6.37,7, 3) Pogoń I 6.54,2.

Oczekiwany pojedynek klasyków Piasta z klasykami Pogoni zakończył się właściwie sukcesem gliwiczan. Pierwsze miejsce zajął — **Henryk Langer** z Piasta w najlepszym po wojnie czasie 1.21.1, przed Szołtyskiem i Krausem.

W konkurencjach żeńskich znowu triumfowały pływaczki Gliwic. Na 100 m. styl. dowolnym mistrzyni Polski Madejówna zajęła dopiero czwarte miejsce ustępując Liszkównie i Niedzielównie i Szmytównie.

200 m. styl. dow.: 1) Papes (Polonia) 2,39,5, 2) Kałuża (Pogoń) 2,42.3, 3) Wąs (Pog.) 2.57.0.

100 m. styl. dow. pań: 1) Liszkówna (Piast) 1.24.2, 2) Szmytówna 1.28,9, 3) Niedzielówna (Piast) — 1.30,2.

100 m. styl na wznak pań: 1) Kaleta (Piast) 1.39.2, 2) Neblówna (Pog.) 1.42,3, 3) Niedziela (Piast) 1.42,9, 4) Kokotówna (Pog.) 1.44,8.

100 m. styl. dow.: 1) Fudała — (Piast) 1.10,3, 2) Nogaj (Pog.) 1.10,5, 3) Kałuża (Pog.) 1.10,9.

100 m. styl. klas. pań: 1) Kaleta (Piast) 1.36.6, 2) Hulok (Piast) 1.38.5 3) Kolarówna (Piast) 1.44.1.

100 m. styl. klas.: 1) Langer H. 1.21.1, 2) Szołtysek (Pog.) 1.22.7, 3) Krause (Piast) 1.23,6, 4) Langer E. (Piast) 1,24,8.

Sztafeta 3 x 100 m. styl zmienny pań: 1) Piast I. 4.45.4, 2) Piast II. 4.59,6, 3) Pogoń I. 5.0,2.

Sztafeta 4 x 200 m. stylem dowolnym: 1) Pogoń I. 11.20,8, 2) Piast I. 11,41.3, 3) Pogoń II. 12.21.2.

Skoki z trampoliny wygrał Bredlich, przed Skorupką (Pogoń), Pradelą (Siemianowiczanka) i Szymikiem (Piast Cieszyn).

W skokach z trampoliny pań — brała udział jedynie Bartodziejowa (Siemianowiczanka).

W punktacji ogólnej prowadzi Piast — Gliwice, przed Pogonią, Polonią, Siemianowiczanką, BBTS-em i Piastem Cieszyn. **Ostateczna punktacja mistrzostw Śląska klasy I. ustali się po biegu na 1500 m. stylem dowolnym, który odbędzie się dzisiaj w podziedziałek w Gliwicach i po skokach z wieży, które rozegrane zostaną za dwie niedziele w Katowicach.**

EUROPEJSKA LIGA PŁYWACKA KOMUNIKUJE

PARYŻ. Obecnie nadeszło do Paryża dawno oczekiwane zgłoszenie zawodniczek duńskich.

Dania na ostatnich mistrzostwach Europy zajęła w punktacji żeńskiej pierwsze miejsce przed Holandią zdobywając tym samym puchar Brediusa.

I w tym roku Dania zamierza sukces swój powtórzyć i wysyła do Monte Carlo ekipę złożoną z 11 osób, w tym 7 pływaczek, jednego skoczka i trzy osoby kierownictwa. Jak widzimy Dania rezygnuje z laurów w konkurencjach męskich (w których zresztą nie jest silną) i koncentruje swe siły do walki o puchar Brediusa.

Poza Danią swoich zawodników zgłosiła Austria, która przeciwnie jak Dania w Monte Carlo reprezentowana będzie tylko przez jedną zawodniczkę i to nie pływaczkę, tylko mistrzynię Austrii w skokach. **W pływaniu będzie reprezentowało Austrię dwóch zawodników** (w skokach jeden). Ponadto zgłosiła Austria kompletną **drużynę piłki wodnej** z czterema rezerwowymi graczami.

Wielkie zainteresowanie w świecie pływackim wzbudziło nawiązanie kontaktu FINA z ZSRR. Związek Radziecki wyraził chęć wzięcia udziału w mistrzostwach Europy i prawdopodobnie po załatwieniu wszelkich formalności przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji zgłosi swych zawodników do mistrzostw.

W najbliższych dniach oczekiwane są zgłoszenia zawodników Bułgarii, Jugosławii i Rumunii.

ŁKS PRZECHODZI KRYZYS

Po porażce z »Wartą« remis z »Lublinianką«

ŁKS — Lublinianka 3:3 (3:1)

Łódź (tel. wł.) Po meczu przegranym z Wartą poznańską wszyscy spodziewaliśmy się, że spotkanie ŁKS-u z Lublinianką zakończy się zwycięstwem łodzian. Ale niestety chaotyczna gra graczy łódzkich doprowadziła z trudem do wyniku remisowego 3:3.

Początkowo zanosiło się na wysokocyfrowe zwycięstwo łodzian, ale niestety po zmianie stron obraz gry całkowicie się zmienił i Lublinianka zdołała mimo wszystko strzelić dwa wyrównujące goale.

ŁKS wystąpił w składzie: Pisarki (Styczyński), Włodarczyk, Łucz, Czyżowski, Karolek, Kopera, Hogendorf, Łucz II, Baran, Łącz i Sidor.

Lublinianka: Skrański, Gajowiak, Kowalski, Gęsiak, Cieśliński, Rudnicki, Malinowski, Paprota, Rużyło, Wojcicki i Krajewski.

Łodzianie od pierwszych minut gry starali się opanować sytuację w polu, ale nie bardzo im się to udawało... Gra była jednak żywa i ciekawa. Lublinianka grała niezwykle ambitnie, chociaż pod względem technicznym nieco ustępowała drużynie ŁKS-u.

W 15-tej minucie Łącz podaje piłkę Łuczowi, a ten zdobył bramkę dla ŁKS-u. W 20-tej minucie doskonale grający Sidor uzyskał drugą bramkę dla swoich barw. W 40-tej minucie Łącz strzelił trzecią bramkę. Bramkę dla Lublinianki uzyskał Rużyło.

Po zmianie stron Lublinianka gra znacznie lepiej, a ŁKS nie ma szczęścia pod bramką. W 7-ej minucie Wojcicki zdobył drugą bramkę dla Lublinianki, a w 8-mej minucie Malinowski wyrównał 3:3.

ŁKS nie potrafił jeszcze otrząsnąć się z swej słabej formy, jaką obecnie przechodzi. Spotkanie to sędziował p. Szymcheiner.

Dowiadujemy się, że przed meczem Lublinianki z ŁKS-em odbył się w Lublinie mecz piłkarski między Lublinianką a drużyną Sygnału. W meczu tym zwyciężyła Lublinianka w stosunku 11:1. Świadczy to o wyjątkowej formie Lublinianki i o beznadziejnej formie Sygnału.

WISŁA KRAKÓW — MOTOR BIAŁYSTOK 9:0 (3:0)

Białystok. Gościna Wisły w Białymstoku wywołała znaczne zainteresowanie. Goście spotkanie wygrali 9:0, nie wysilając się zbytnio. Po przerwie drużyna gospodarzy opada całkowicie z sił i gra była raczej treningiem na jedną bramkę.

JESZCZE JEDNA PORAŻKA GROCHOWA

Pomorzanin - Grochów 4:1

POMORZANIN — GROCHÓW 4:1 (3:0).

Warszawa (tel. wł.) Mecz Pomorzanin — Grochów stał na ogół na niskim poziomie.

Drużyna Pomorzanina nie wiele pokazała: grała stale górą, mało stopując. Słabą grę mistrza Pomorza należy jednak częściowo przypisać złemu boisku drużyny Grochowa, pokrytemu wybojami. Najlepiej jeszcze zaprezentował się u Pomorzanina: **Wierzelewski, Kossobudzki** *oraz* **bramkarz Wieliński.** Na lewym skrzydle Pomorzanina grał młody 18-letni **Rembecki,** który w Toruniu uważany jest za gwiazdę piłkarską. Nie potwierdził on tej formy, jakiej należało się po nim spodziewać.

Grochów popełnił błąd przez wstawienie na pozycji bramkarza **Jankowskiego,** który puścił fatalnie 3 bramki. Dopiero pod koniec meczu wymieniono bramkarza, wstawiając Ługowskiego, bez względnie lepszego. — Najlepszy gracz Grochowa **Maruszkiewicz** doznał kontuzji kolana, tak, że Grochów od połowy grał w 10-kę. Reszta graczy Grochowa grała gorzej niż zwykle.

Początkowo gra toczyła się w słabym tempie. Pierwszą bramkę dla Pomorzanina zdobył **Piątek** w zamieszaniu podbramkowym. W 20-tej minucie Rembecki dalekim ale słabym strzałem zdobył drugą bramkę, a trzecią uzyskał Kossobudzki z rzutu karnego za faul.

Po przerwie Grochów przeprowadził zmiany w drużynie. Na środku gra Maruszkiewicz, ale tylko przez parę minut, po czym schodzi z boiska. Mimo tego Grochów atakuje i **Skowron** zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla Grochowa. Pomorzanin wzmacnia tempo i uzyskuje przewagę w polu. Bramkarz Ługowski dzięki dobrej formie nie pozwala na większą klęskę, nie może jednak przeszkodzić, gdy w 40-tej minucie Kamiński zdobywa jeszcze jednego goala, wykorzystując nieporozumienie obrońców.

Sędziował p. Wideryński. Widzów około 2.000.

★ **Zarząd PZPR wyraził podziękowanie zarządowi Poznańskiego OZPR** a w szczególności wiceprezesowi Staszakowi Zenonowi za wzorową i nadzwyczaj sprężystą organizację finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim w dniach 27 do 29 czerwca br.

DYSKWALIFIKACJE, KARY i NAGANY

Pokłosie mistrzostw Polski w szczypiórniaku

KRAKÓW. (tel.) TEGOROCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIÓRNIAKU, ROZEGRANE W OSTATNICH DNIACH CZERWCA W POZNANIU, NIE MIAŁY SPOKOJNEGO PRZEBIEGU. ICH POKŁOSIEM JEST **SZEREG DYSKWALIFIKACJI, KAR** I NAGAN, KTÓRE ZMUSZONY BYŁ NAŁOŻYĆ WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ.

20.000 zł ODSZKODOWANIA

ZAPŁACI WISŁA (Kraków)

za niestawienie się w Radomiu do półfinałów szczypiórniaka o mistrzostwo Polski

KRAKÓW. (tel.) Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uchwałą powziętą na ostatnim posiedzeniu uznał słuszność pretensji Radomskiego OZPR odszkodowania od TS Wisła (Kraków) w **wysokości zł. 20.000 z powodu niestawienia się drużyny TS Wisła do półfinałowych zawodów o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim w Radomiu** w dniach 13 do 15 czerwca.

W związku z tym, zgodnie z uchwałą walnego zebrania PZPR z dnia 24 listopada 1946 r., nałożono na TS Wisła obowiązek wpłacenia do dnia 25 lipca br. odszkodowania dla okręgu radomskiego oraz kwoty zł. 500 na rzecz PZPR tytułem zwrotu części kosztów, poniesionych przez PZPR w związku ze sprowadzeniem sędziego.

W razie niezapłacenia odszkodowania w tym terminie TS Wisła (Kraków) zostanie automatycznie skreślona z listy członków PZPR. Równocześnie WG i D PZPR ukarał 1 roczną dyskwalifikacją z jednoczesnym odsunięciem od pełnienia jakichkolwiek funkcji w sporcie piłki ręcznej **mgr. Szostaka Edwarda,** kierownika sekcji piłki ręcznej TS Wisła za wycofanie zgłoszonej już drużyny do półfinałowych zawodów o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim.

Ruch-Sarmacja 5:0

Pięciokrotny mistrz Polski uporał się bez trudu z najgroźniejszym rywalem z gr. II-giej

Hajduki. Drużyna pięciokrotnego piłkarskiego mistrza Polski **Ruchu** z Wielkich Hajduk zainaugurowała rozgrywki o wejście do ligi wysokim zwycięstwem nad mistrzem zagłębiowskiej kl. A **Sarmacją z Będzina.**

Sarmacja uważana była w grupie II-giej (śląskiej) za najgroźniejszego przeciwnika dla mistrza Śląska. Wobec wysokiego zwycięstwa Ruchu spodziewać się należy, że hajduczanie nie natrafią w drodze do puli finałowej na „godnego" przeciwnika również w gliwickim Piaście (a tym mniej w Victorii z Wałbrzycha) i ze **I-sze miejsce zdobędą bez straty punktu.**

W meczu niedzielnym z Sarmacja **Ruch zagrał dobrze we wszystkich liniach** i zwycięstwo jego różnicą 5-ciu bramek było w zupełności zasłużone. — U zwyciężców najlepsza linia była środkowa trójka ataku **Alszer-Cieślik-Suszczyk** (Ruch wystąpił w składzie osłabionym bez Cebuli, Morysa i Przycherki). W **pomocy** b. dobrze wypadł Bardyla a w obronie Olsza. Pozyskanie przez Ruch Olszy rozwiązało już zdaje się nam problem obrony i drużyna z Hajduk jest dziś we wszystkich liniach zupełnie wyrównana.

Sarmacja zagrała słabiej niż tego 10.000 publiczność, zebrana na stadionie chorzowskim oczekiwała. Szczególnie zawiódł w drużynie będzińskiej bramkarz Koszowski oraz atak.

Zawody prowadził niezdecydowanie p. Perzak z Warszawy. W 30 min. gry drugiej połowy publiczność niezadowolona z jego orzeczeń, wtargnęła na boisko, ale incydent udało się natychmiast zażegnać.

Składy drużyn:

RUCH: Brom, Bryła, Olsza, Gebur, Bardyła, Bomba, Żurek, Cieślik, Alszer, Suszczyk i Wodarz.

SARMACJA: Koszowski, Jelonkiewicz, Prokop, Ścibich, Michalik, Wieczorek, Kantorski, Prostacki, Lewiński, Orzechowski i Lubas.

Gra stała przez cały czas pod znakiem przewagi Ruchu.

W pierwszej połowie meczu mistrz Śląska zdobył dwie bramki: w 4 min. i 18 min. (dalekim strzałem) przez Cieślika. Po przerwie Alszer zdobył już w 6 min. trzecią bramkę dla Ruchu z pięknej centry Wodarza.

Ten sam gracz zdobył jeszcze dwie bramki w 25 min. i w 40-tej ustalając tym samym wynik dnia. Wysiłki Sarmacji na zdobycie honorowej bramki nie dały rezultatu.

ŻIDENICE BRNO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

OPOLE. (WS) Znana ligowa czeska drużyna Židenice Brno rozegra w końcu lipca trzy mecze towarzyskie. Pierwszym spotkaniem będzie mecz w dniu 23. 7. w Zabrzu z KS Zjednoczenie. Następnego dnia przeciwnikiem Židenic w Gliwicach będzie tegoroczny mistrz Śląska Opolskiego KSM Piast, zaś w dniu 27. 7. drużynę czeską gościć będzie Opole. Przeciwnikiem Židenic w Opolu będzie team Odra - Lwowianka.

KS LWOWIANKA (Opole) — WKS ŁÓDŹ 5:1 (1:0)

NIEZBYT RÓŻOWE HOROSKOPY NASZYCH PIŁKARZY PRZED MECZEM Z RUMUNIĄ

Team PZPN - Victoria 3:3 (1:1)

ŁÓDŹ. (tel. wł.) NA STADIONIE ŁKS-u ODBYŁ SIĘ W CZWARTEK DRUGI TRENINGOWY MECZ PIŁKARSKI RPR. PZPN-u NR. 2 Z DRUŻYNĄ VICTORII PILZNO. VICTORIA TYM RAZEM WYSTĄPIŁA W SKŁADZIE WZMOCNIONYM GRACZAMI ŚCIĄGNIĘTYMI SPECJALNIE Z PRAGI.

MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ WYNIKIEM REMISOWYM 3:3 (1:1).

WALORY VICTORII SĄ JUŻ POWSZECHNIE ZNANE Z JEJ SZEREGU SPOTKAŃ ROZEGRANYCH W POLSCE. JEST ONA JAK WIADOMO JEDNĄ Z LEPSZYCH DRUŻYN CZESKICH, ALE OSTATNIO PRZEŻYWA DUŻY KRYZYS FORMY.

Na jej tle próba naszych piłkarzy przed meczem z Rumunią nie wypadła zadawalająco zarówno w Krakowie jak i Łodzi. — Szczególnie mecz łódzki odkrył wszystkie słabe strony naszego footbalu, przekonywując nas, że skład naszej reprezentacyjnej jedenastki opierać się musi w większości na graczach Krakowa.

Z kandydatów do repr. których oglądaliśmy w Łodzi podobać się mógł tylko Ochmański ew. Hogendorf. Ciągłe zmiany przeprowadzane w repr. PZPN po przerwie, nic nie dały.

Mimo głosów prasy stołecznej i łódzkiej o doskonałej formie warszawian i łodzian nie ulega wątpliwości, że team krakowski + Ślązacy jest dziś w Polsce bezkonkurencyjny.

Skład repr. PZPN-u w meczu czwartkowym z Victorią, przedstawiał się następująco: Skromny, Gędłek, Łuć, Brzozowski, Legutko, Gajdzik, Hogendorf, Bąk, Świcarz, Koczewski, Ochmański.

W 20-tu minutach pierwszej połowy gry Victoria uzyskała znaczną przewagę: Czesi przewyższali Polaków technicznie i kondycyjnie, byli wyjątkowo ruchliwi i posiadali doskonały start do piłki. W 10-tej minucie Kres zdobył pierwszą bramkę. Szereg dogodnych sytuacji podbramkowych Victoria nie wykorzystała.

— Atak PZPN był zupełnie niezgrany i tylko dzięki dobrej grze obrony i pomocy drużyna polska otrząsnęła się z przewagi Czechów i od 25 minut stała się stroną atakującą. — Napastnicy nasi zaprzepaścili jednak wiele okazji do zdobycia bramki w czym specjalnie celował Koczewski. Jedynym przytomnym napastnikiem piątki ataku był Ochmański.

Krótko przed przerwą Hogendorf zainicjował solowy bieg od połowy boiska, który zakończył nieuchronnym strzałem.

Po pauzie miejsce Koczewskiego zajął Kulawik, Bąka chwilowo zastąpił Jaźnicki a zamiast Legutki wszedł na boisko Piec II.

Prowadzenie dla PZPN-u zdobył Świcarz po kornerze bitym przez **Hogendorfa.**

Victoria przeszła z kolei do ofensywy i Skromny nie mógł uskarżać się w tym okresie gry na brak zatrudnienia. **W 28 min. Kares dalekim strzałem zmusił Skromnego do kapitulacji,** wyrównując stan meczu na 2:2.

W 30-tej minucie z podania Kulawika padła trzecia bramka dla **PZPN-u zdobyta przez Bąka** — ale w kilka minut później Kares wykorzystując zamieszanie pod bramką polską wyrównał. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Sędziował b. dobrze Sperling. Widzów około 6 tysięcy.

TARNOVIA, LEGIA (KROSNO) i JAROSŁAWSKI KS

w I grupie rozgrywek międzyokręg. walczą o wejście do ligi

KRAKÓW. (tel.) W ub. czwartek odbyły się trzy decydujące spotkania o tytuł mistrza klasy A w okręgach: krakowskim, rzeszowskim i przemyskim.

W Krakowie Tarnovia pokonała Wieczystą 1:0 (0:0) po naogół nieciekawej grze. Jedyna bramka dnia pada w 5 min. po pauzie z wolnego bitego przez Roika II z 25 mtr. Sędziował Chruściński, widzów 5 tys.

W Krośnie miejscowa Legia pokonała Resovię 1:0 (1:0), a w **Rzeszowie Jarosławski Klub Sportowy** zdobył mistrzostwo podokręgu przemyskiego zwyciężając po dwukrotnej dogrywce Polonię (Przemyśl) 5:2 (2:2, 2:1).

GRANAT SKARŻYSKO — BATORY CHORZÓW 1:4 (0:3)
GRANAT SKARŻYSKO — CZUWAJ PRZEMYŚL 7:1 (3:0)

KIELCE. Skarżyskowski Granat zdobywca wicemistrza Okręgu Kieleckiego na rb. w klasie A gościł u siebie A-klasową drużynę śląska RKS Batory z Chorzowa, ulegając jej 1:4 (0:3).

Następnego dnia Granat rozegrał spotkanie towarzyskie z Czuwajem. Wysokie zwycięstwo odniósł wicemistrz Okręgu Kieleckiego Granat 7:1 (3:0). Czuwaj wystąpił w osłabionym składzie. Sędziował p. Chwistek ze Skarżyska.

WROCŁAW

★ **Delegat Wr. OZB** na ostatnim Walnym Zebraniu PZB w Poznaniu zakontraktował międzyokręgowe spotkanie bokserskie na dzień 15-go ew. 17-go sierpnia z reprezentacją Pomorza. Pomorze zjedzie do Wrocławia w swym najsilniejszym składzie z Czajkowskim, Jozwiakiem, Sowińskim, Wilkińskim i Cebulakiem na czele.

★ **Mecz bokserski ŁKS — Pafawag** odbędzie się 13-go we Wrocławiu. W ramach tego spotkania dojdzie do sensacyjnego pojedynku w wadze półśredniej pomiędzy Olejnikiem i Sztolcem. Pafawag do meczu tego wystąpi we wzmocnionym składzie zawodnikami Burzy Zebrowskim i Banasikiem.

2 ZWYCIĘSTWA I 1 PORAŻKA AMATORSKIEGO MISTRZA WĘGIER

Bielsko (tel. wł.) Amatorski mistrz Węgier Drascha Sabadzag w drodze powrotnej na Węgry rozegrał w ubiegły piątek, sobotę i niedzielę 2 mecze w Żywcu i 1 w Wadowicach.

W pierwszym meczu w **ŻYWCU** Węgrzy grali z teamem RKS Zabłocie — Soła, łatwo wygrywając w wysokim stosunku 7:0 (4:0).

W drugim meczu, rozegranym w sobotę Drascha Sabadzag grał z Koszarawą, która odniosła sensacyjne zwycięstwo 2:4 (0:3). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Koźmin, Waś, Staszkiewicz i Walicz.

W trzecim meczu, rozegranym w Wadowicach, Węgrzy po zaciętej grze pokonali miejscowych [illegible] (2:0).

50.000 dol. warte jest zwycięstwo w finale Wimbledonu

KRAMER INICJUJĘ „ATOMOWĄ ERĘ“ W TENISIE

LONDYN (obsł. wł.) — Mamy już poza sobą turniej wimbledoński — 70-ty z rzędu jubileuszowy turniej ziścił pokładane w nim nadzieje i zdaniem wielu powinien stać się początkiem nowej ery w tenisie międzynarodowym.

Ton w półfinałach nadawali Amerykanie. — Zacznijmy od półfinałów!, gdzie spotkali się ze sobą Tomm Brown i Budge Patty, oraz Jack Kramer z Dinny Pailsem.

W pierwszym półfinale było odrazu jasnym, że Patty jedyny ratunek widzi dla siebie w przeciągnięciu gry do 5 setów. Ale Brown chciał wygrać szybko, by oszczędzić siły na walkę z Kramerem. Grał więc w szalonym tempie, często chodząc do siatki, precyzyjnie plasując piłki i stosując „serwis armatni”. Jego 23-letni przeciwnik nie wytrzymał nerwowo i załamał się po pierwszym secie. W rezultacie wynik brzmiał 6:3, 6:3, 6:3.

O wiele więcej napięcia przyniósł drugi półfinał, gdzie Jack Kramer wobec 17.000 widzów, stoczył piękną walkę z Pailsem, wygrywając 6:1, 3:6, 6:1, 6:0.

CHAMPION — GENTLEMAN

Kramer grał wspaniale i już po półfinale wielu ekspertów okrzyknęło go: **„największym graczem wszystkich czasów”.** — wyjątkiem drugiego seta przewaga Amerykanina była miażdżąca. Pails nie był w najlepszej kondycji fizycznej z powodu pęcherzy na prawej nodze, ale lojalnie przyznał po meczu, że nie wpłynęło to zupełnie na wynik spotkania. Pails był bezsilny. Kramer trzymał go stale daleko za linią serwu, zasypując fantastycznymi volleyami i smeczami. Jedynie w drugim secie niespodziewanie Australijczyk doszedł do głosu, ale trzeci i czwarty set były już tylko „all Kramer”.

KRAMER zyskał sobie wielką sympatię wśród widzów. Należy on do tych nielicznych championów, którzy zawsze i w każdych okolicznościach pozostają rycerskimi gentlemenami. Okazało się to najlepiej w drugim secie gdy w decydującym gamie przy stanie 30:15 dla Pailsa sędzia liniowy skrzywdził go, twierdząc, że pierwszy serw wyszedł poza pole serwowe. Kramer zaprotestował, twierdząc, że serwis Pailsa był dobry, a gdy protestu nie uwzględniono rozmyślnie odbił drugi serw Australijczyka do siatki.

Po zakończeniu meczu Kramer przeskoczył siatkę i serdecznie pożegnał się z Pailsem.

PORAŻKA BROUGH

Półfinały gry pojedyńczej pań przyniosły jedną niespodziankę. Doris Hart, 22-letnia studentka z Miami, pokonała zdecydowaną faworytkę, drugą rakietę Ameryki Brough 2:6, 8:6, 6:4. Brough była w drugim secie bliska zwycięstwa, jednakże popełniła szereg błędów i w rezultacie w finale Hart spotkała się z Osbrone.

Osborne miała o wiele lżejszą przeprawę. Po 30 minutach załatwiła się z Shiller Summers, jedyną nieamerykanką, która dotarła do półfinału, udowodniając, że tenis kobiecy kontynentalny i dominialny nie może równać się ze swą amerykańską odmianą. Wynik spotkania 6:1, 6:2.

JADZIA ZDOBYWA OKLASKI

W międzyczasie na innych kortach toczyły się w cieniu „wielkich singli” gry podwójne i mieszane.

W GRZE PODWÓJNEJ PAŃ Polska uzyskała największy stosunkowo sukces, gdyż **Jędrzejowska zakwalifikowała się razem z Mrs Ellis,** (dawniej słynną Anitą Lizana) **aż do ćwierćfinału** i gdyby nie pech przy losowaniu w postaci pary mistrzowskiej Ameryki Brough Osborne, Polka i Chilijka miałyby szanse na półfinał. A tak przegrały 1:6, 3:6. **Publiczność zgotowała „weterankom” serdeczną owację mimo porażki.**

ZASŁUGUJĄ NA UWAGĘ: Z WYNIKÓW W MIXCIE

Osborne, T. Brown — Mathieu Drobny 6:3, 6:2.

Bromwich, Brough — Sturgess Summers 6:2, 9:7.

Long, Bolton — Asboth Kormorczye 6:1, 6:2.

Bergelin, Hart — Sidwell, Hopman 6:2, 10:8.

Para szwedzko — amerykańska pokonała następnie dobrą parę amerykańską Todd, Falkenburg. **W półfinale** uległa natomiast parze Bromwich, Brough 4:6, 2:6. **W drugim półfinale Long Bolton** pokonali niespodziewanie T. Browna i Osborne 7:5, 6:2.

W grze podwójnej pań dobrze spisywała się para angielska **Blaire, Menzies,** która wyeliminowała Australijki Bolton Hopman 6:3, 6:3. Obok Blaire i Menzies do półfinału zakwalifikowała się również i druga para brytyjska Bostock Hilton dzięki sukcesowi nad Mueller i Summers 6:3, 9:7.

W półfinałach jednak Amerykanki odniosły dwa zwycięstwa:

Brough Osborne — Blair Menzies 6:2, 6:1.

Todd Hart — Bostock Hilton 6:0 6:1.

MOTTRAM W FINALE DOUBLE'A

W grze podwójnej panów rewelacja turnieju para Mottram Sidwell pokonała w półfinale mistrzowską parę Australii Bromwich i Pails nadspodziewanie łatwo 6:3, 6:3, 7:5. Bohaterem spotkania był znowu Sidwell. Ten niski mały człowieczek troił się na korcie, przypominając swą grą najlepsze czasy Borotry. Mottram również dał ze siebie wszystko, Mottram jest pierwszym Anglikiem, który od r. 1939 doszedł w jakiejkolwiek konkurencji wimbledońskiej do finału. Mottram i Sidwell nigdy ze sobą dotychczas nie grali!

„ALL KRAMER“

W piątek w obecności prawie 20.000 widzów, którzy tłoczyli się na centralnych trybunach rozegrano **finał gry pojedyńczej panów.** Z loży królewskiej przyglądali się grze **król, królowa i ks. Małgorzata.**

Mecz był krótki i prawie nudny. Nie przypominał wielkich, klasycznych spotkań finałowych, jakich słynie Wimbledon, ponieważ **przewaga Jacka Kramera była wprost druzgocąca.** Opanował on całkowicie kort, spychając przeciwników daleko do tyłu. Już w trzecim gemie 1-go seta Kramer „przełamał” serwis Browna i odtąd mecz miał przebieg błyskawiczny 6:1, 6:3, 6:2. Jedynie w drugim secie Brown potrafił opierać się do stanu 3:3, ale później przegrywał suche gemy, nie będąc w stanie odbić „atomowego serwu” Kramera. Obok serwisu najwięcej punktów przynosił Kramerowi fenomenalnie silny backhand.

Kramer udowodnił obecnie po raz piąty, że jest zdecydowanie lepszy od Browna. Mecz przypominał finałowe spotkanie z mistrzostw Ameryki w ub. roku.

KRÓL GRATULUJE ZWYCIĘZCY

Nowy mistrz świata **Jack Kramer** ma lat 25. Urodził się w Las Vegas w Kalifornii, jako syn niezamożnego kolejarza. Jack nie miał pieniędzy, by poświęcić cały czas tenisowi, aż wreszcie zaopiekował się nim pewien bogaty sportsman, który umożliwił mu pierwsze tourne. — **Zwycięstwo w Wimbledonie przyniesie Kramerowi conajmniej 50.000 dolarów.** Tyle zażądał on od Budge'a za przejście na zawodostwo i tyle po Wimbledonie bez targów otrzyma.

PIĄTEK był najpiękniejszym dniem w karierze tenisowej Kramera. Po meczu Król zaprosił go do swej loży, gdzie wręczył mu Puchar Wimbledonu. Następnie Jerzy VI rozmawiał przez dłuższą chwilę z Kramerem, który przypomniał JKMości, że w r. 1926 jako Książe Jorku dzisiejszy król grał w Wimbledonie w double'u.

Kramer zapytał Króla o wspomnienia tenisowe, ale Jerzy VI uśmiechnął się i powiedział: **„Ach to już było tak dawno. Nie grałem tak dobrze jak Pan!”**

W sobotę rozegrano ostatnie mecze finałowe z cyklu rozgrywek wimbledońskich.

Triumfowali w nich ponownie **Amerykanie,** którzy zdobyli wszystkie tytuły mistrzowskie z wyjątkiem gry mieszanej, gdzie w finale jako zwycięzca znalazł się jeden Austalijczyk, grający zresztą za Amerykanina.

W finale gry pojedyńczej pań — Margaret Osborne pokonała Doris Hart 6:2, 6:4. Przewaga Osborne była bardzo wyraźna i dlatego mecz nie stał na normalnym finałowym poziomie. Nagrodę wręczyła zwyciężczyni królowa Mary.

W grze podwójnej para Kramer — Falkenburg pokonała w trzech setach outsiderów Mottrama i Sidwella, którzy stawili zacięty opór w pierwszym secie przegrywając 6:8. Dwa następne sety upłynęły pod znakiem zdecydowanej przewagi Amerykanów, którzy wygrali 6:3, 6:3. Zawodom przypatrywał się premier Attlee.

W grze podwójnej pań, która była „all American affair” drugi garnitur tenisistek amerykańskich Hart — Todd pokonał reprezentacyjną parę Stanów Brough — Osborne 3:6, 6:4, 7:5.

W grze mieszanej Bromwich i Brough zdobyli tytuł mistrzowski, bijąc Long — Bolton 1:6, 6:4, 6:2.

W turnieju pocieszenia t. zw. All England mens'plate zdobył Sturgess. W konkurencji pań piękny sukces odniosła Jędrzejowska, bijąc w finale Angielkę Blaire 6:2, 7:5. Przeciwnikiem Sturgessa był Mottram, który przegrał z południowo afrykańczykiem 3:6, 3:6. (Tłoczyński odpadł w półfinale z Mottramem).

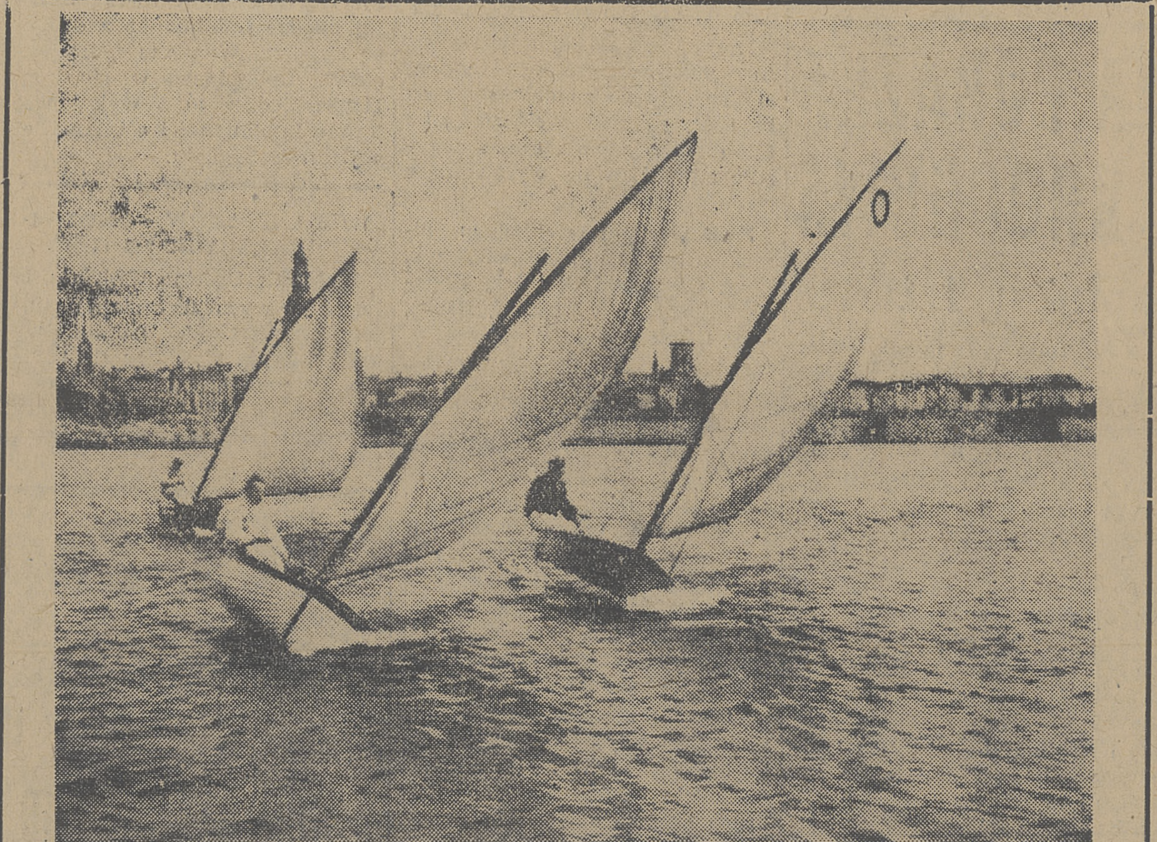
Obecnie część zawodników opuszcza Anglię, udając się do Francji na turniej o mistrzostwo międzynarodowe kraju. Spodziewany jest udział czołowych tenisistów amerykańskich i kontynentalnych.

WARTA ZAWIERCIE — DSK UNIA MOR. OSTRAWA 1:2 (1:0)

ZAWIERCIE. (tel. wł.) W sobotę na boisku Warty w Zawierciu odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy miejscową drużyną **KS Warta** i czechosłowacką drużyną **Unią Mor. Ostrawa.**

Gra stała na dobrym poziomie przy czym Warta zagrała w pierwszej połowie niespodziewanie dobrze. — W drugiej połowie goście osiągnęli zupełną przewagę ale świetnie dysponowany bramkarz miejscowych uchronił drużynę Warty od większe porażki.

Bramki dla gości zdobyli Mohyla i Skokan. — Dla miejscowych lewy łącznik z rzutu karnego.



Sport wioślarski cieszy się w Związku Radzieckim dużą popularnością

...WODA WYŻEJ

CZYLI JALU KUREK pisze o BOKSIE

W 175 NR. „DZIENNIKA POLSKIEGO” ZNANY I CENIONY LITERAT **JALU KUREK** ZAMIEŚCIŁ REWELACYJNY (— JAK NA ROK 1947) ARTYKUŁ ZATYTUŁOWANY „PRAWO PIĘŚCI” W KTÓRYM SPORT BOKSERSKI NAZYWA ORDYNARNYM MORDOBICIEM LUB ZGOŁA PORÓWNUJE Z WALKĄ BYKÓW.

Jalu Kurkowi oczywiście wolno w ten sposób myśleć o pięściarstwie ale nie wolno publicznie z łamów jednego z najpoważniejszych pism w Polsce plwać na sport, który był — i jest naszą chlubą narodową, bo prawdę mówiąc świat więcej zna naszą ósemkę bokserską niż „Dziennik Polski” w Krakowie i więcej słyszał o Szymurze czy Kolczyńskim aniżeli o autorze felietonu „Prawo pięści”.

Gdzieś przed dwudziestu laty kiedy sport bokserski znajdował się jeszcze w powijakach p. Kurek zyskałby sobie wielu zwolenników wśród społeczeństwa starej daty, które nie dość chętnie przyjmowało zamianę szermierki na pięści.

BOKS nie zrodził się jak to twierdzi p. Kurek z Anglosasów ale znany i popularny musiał już być w starożytnej Helladzie skoro opiewali go starsi koledzy po piórze p. Kurka — **HOMER I WERGILIUSZ.**

Tym „cyrkiem i mordobiciem” zachwycali się **Maurice Maeterlinck** rejestrując swój zachwyt w noweli zatytułowanej **„Pięści to broń codzienna”.**

— **Jack LONDON** genialny odtwórca opowiadań i wspaniały narrator sam był w swym bujnym życiu bokserem a sportowi temu poświęcił wiele miejsca w bogatej swej twórczości. Dość wymienić tu nowele **„Meksykanin”**, dość przypomnieć (bo nie wątpimy, że przeciwnicy boksu znają te rzeczy) jego prześliczną powieść pt. **„Kawał pieczeni”** czy wreszcie **„Arcybestię”.**

Czy autor „Prawa pięści” i redaktorzy Dziennika Polskiego wiedzą że wychodzący w 1920 r. almanach nowojorski **„Who is who”** zamieścił tylko te trzy nazwiska jako najsłynniejszych Polaków: Paderewski Pola Negri i Eddie Ran... a Ran był właśnie "pyskotłukiem" i rozsławił imię Polski na obu półkulach.

To wszystko są fakty i trzeba je znać dokładnie aby zabierać głos.

To jest boks. — Pisać by można o nim jeszcze dużo, całe tomy, ale że nie mamy zamiaru nikogo dla pięściarstwa siłą nawracać przeto koleją rzeczy zajmiemy się felietonem Jalu Kurka.

W **DOŚĆ** długim i nudnym (wcale nie wesołym) artykule ostrzega autor młodzież, aby broń Boże nie wstępowała w szeregi bokserskie bo biją tam „po zębach, nerkach, ślepej kiszce, łopatkach, a nawet zabijają”..

Na te straszne rzeczy Jalu Kurek patrzeć nie może, dlatego też choć oglądał walki byków w Hiszpanii, woli o boksie słuchać jedynie transmisji radiowych.

Pisze więc:....

— **„Usiadłem sobie o zmierzchu na podłodze** (!? przyp red.) **przy aparacie radiowym i słuchałem z przejęciem transmisji międzynarodowych zawodów....**

Ponieważ z dalszych dwudziestu wierszy felietonu wynika, że transmisja stała na niskim poziomie, łatwo domyśleć się może dlaczego p. Jalu Kurek ustawił tak wysoko aparat radiowy.

Humor i dowcip autora ogranicza się w artykule „Prawo pięści” do następujących dwu ustępów...

„ — Protestuję przeciw określeniu: sierp wylądował na szczęce.” „Szczęka nie jest odpowiednim miejscem do lądowania zarówno są molotów, okrętów jak i dla sierpów.

Śmieszne to — prawda. Po prostu ześmiać się można ze śmiechu.

— Jak można marnować tyle siły, tyle zamachu? i tyle sierpów. Co na to Samopomoc Chłopska? Ile to pożytku przyniosłoby akcji żniwnej?

AKCJI żniwnej sierpy przynoszą niewątpliwy pożytek, a szkodzi jej deszcz czyli woda. Dlatego zapewne Jalu Kurek wlewa sążniste jej hektolitry do „Dziennika Polskiego” w postaci swych felietonów .

Jeżeli akcja żniwna uda się i deszczów nie będzie Samopomoc Chłopska nie zapomni mu tego.

* * *

OD REDAKCJI: Nie twierdziliśmy bynajmniej, że w prasie nie należy potępiać pewnych zjawisk i elementów niesportowych na ringu — nie bronimy też tu b. słabych audycji radiowych z imprez bokserskich wydaje się nam jednak conajmniej dziwnym, że artykuł p. Jalu Kurka potępiający w czambuł boks (sport, który Ministerstwo Wychowania Fizycznego w Polsce PUWF uznało za sport podstawowy i obowiązkowy w szkołach dla młodzieży męskiej) **ukazał się w 1947 r. w prasie polskiej i to w dodatku w dzienniku, którego redaktor naczelny jest równocześnie redaktorem naczelnym pisma sportowego „SPORT I WCZASY“.**

Olimpijską grupę koszykarzy wyznaczył już PZPR...

KRAKÓW. (tel.) WSW Polskiego Związku Piłki Ręcznej wyznaczył do **grupy olimpijskiej następujących zawodników: Markowskiego, Lelonkiewicza i Narkiewicza z YMCA Gdańsk, Arleta, Kowalówkę z TS Wisła — Kraków, Więcka z KS Cracovia, Izdebskiego z TS Krowodrza (Kraków), Żylińskiego, Barszczewskiego z YMCA Łódź, Jakubowskiego z TUR Łódź Ulatowskiego z ŁKS, Kolaśniewskiego, Grzechowiaka, Jarczyńskiego z KKS — Poznań, Dylewicza, Iwanowa i Matysiaka z KS Warta — Poznań, Popiołka, Bartosiewicza i Jaźnickiego z AZS — Warszawa Dudę ze Znicza Pruszków i Maleszewskiego (niestow).**

Lista ta nie jest kompletna wskutek opieszałości i niewypełnienia poleceń WSW PZPR przez kapitanów okręgowych wszystkich okręgów oprócz częstochowskiego, warszawskiego i śląskiego.



GIGANCI SZOSY

ZAMIAST WSTĘPU...

— Dyrektor techniczny pana wzywa do siebie!

— Nie wie pani po co?

— Nie! Proszę iść natychmiast na górę!

— To gorzej — pomyślał mimo woli Jean. Wolałby nawet wizytę u Naczelnego. Gdy dyrektor techniczny wzywał któregoś z pracowników, sprawa była zwykle poważna.

— Ale co może on chcieć ode mnie? Wydział sportowy fabryki pracuje przecież zupełnie dobrze. Wygraliśmy ostatnio wyścig Paryż—Lion, a teraz solidnie przygotowuję naszą ekipę do „Tour de France“. No zobaczymy...

Gdy kierownik sportowy wielkiej fabryki rowerów wszedł do gabinetu dyrektora, siedzieli już tam dwaj panowie. Jean nie zwrócił na nich uwagi i przyjrzał im się bliżej dopiero, gdy dyrektor przedstawił mu obu nieznajomych, jako przyszłych współpracowników, nie wymieniając jednak nazwisk.

— Jak wyglądają nasze szanse w „Tour de France“ — brzmiało pierwsze pytanie.

— Sądzę, że nieźle, panie dyrektorze. Mamy dobrą ekipę, doskonałe maszyny...

— To wszystko bardzo piękne! Czy pan wie, że my musimy wygrać wyścig?

— Postaram się z mojej strony, panie dyrektorze, byśmy go wygrali. Mamy wprawdzie silną konkurencję i w biegu tego typu trudno przewidzieć z góry wynik.

— Po to właśnie pana wezwałem — powiedział zniecierpliwiony dyrektor — by ten wynik ustalić. **Wyścig** [illegible] za wszelką cenę! Wtedy nasza fabryka stanie się pierwszą na kontynencie! Przeznaczamy na wyścig dodatkowy fundusz specjalny. Szczegóły omówicie panowie wspólnie — dodał, zwracając się do siedzących w milczeniu „gentlemanów“. — Najlepiej, gdybyście pomówili od razu. Czas nagli! Za dwa tygodnie zaczyna się

— Niech pan będzie spokojny, dyrektorze! — odezwał się po raz pierwszy jeden z nieznajomych. — Jesteśmy specjalistami od biegów. I ten wyścig można „zrobić“... — dodał z dwuznacznym uśmiechem.

— Tym lepiej. Na razie więc żegnam panów. O pieniądze proszę nie troszczyć się. Wydałem już polecenie naszemu kasjerowi.

Gdy cała trójka opuściła gabinet dyrektorski, Jean spod oka usiłował przypatrzyć się swym nowym „współpracownikom“. Nie wyglądali zachęcająco. Starszy zwłaszcza miał minę typowego gangstera, a młodszy również nie wyglądał na baranka.

Jakiekolwiek złudzenia co do charakteru obu panów, musiały zresztą rozwiać już pierwsze słowa starszego.

Gdy usiedli w małym bistrot, starszy uderzył przyjacielsko Jeana po ramieniu:

— Niech pan się nie martwi, młody człowieku. Wyścig mamy w kieszeni! Widzę już naszych zawodników w żółtych koszulkach na mecie w Champs Elysées!

— Jest pan zbyt wielkim optymistą — zauważył cierpko Jean. — Przyznam się, że niepokoi mnie trochę ekipa „Brillianta“ i „Avanti“. Jadą tam same asy!

— Nic nie szkodzi — wtrącił młodszy. — Pomożemy naszym kolarzom, wyrówna się w ten sposób szanse.

— Robimy już wszystko, żeby im pomóc. Są na obozie treningowym. Mają opiekę lekarską, doskonałe warunki żywnościowe i finansowe.

— To nie jest najważniejsze — powiedział uśmiechając się starszy. — Widzi pan! My chcemy, by oni jechali na pewniaka, na innych warunkach niż konkurencja. Wyścig musi być zrobiony. Dawniej to były czasy! — mówił z zapałem. — Po prostu na niektórych odcinkach, wie pan takich bardziej ustronnych, stawiało się swoich ludzi, a ci w odpowiednim momencie wiedzieli, co zrobić z kolarzami konkurencji, którym zanadto spieszyło się. Dobra pałka, drogi panie, potrafi zatrzymać największego asa! Naszych zaś zawodników wiozło się po prostu autem. Na kilka kilometrów przed metą wsiadali na rowery i przyjeżdżali w pięknym czasie. Ale to było dawno!

— Później niestety było gorzej. Wie pan, kontrole, regulamin, komisarze. To wszystko przeszkadza. Ale damy sobie radę. Będzie to więcej kosztowało waszą fabrykę, ale i tak opłaci się! Wracajmy jednak do rzeczy! Kogo uważa pan za najgroźniejszego z przeciwników?

— Myślę, że ekipę Brillianta — odpowiedział zmieszany trochę Jean. Czuł się źle w tym towarzystwie. A więc o takiej „współpracy“ myślał dyrektor techniczny. Nie miał jednak czasu zastanawiać się dłużej. Młodszy ze „współpracowników“ szybko notował:

— A więc Tampier, Blanc-Mesnil, Demoulder, Bouarre, Pouilladoux i Chevillard. Pieniądzmi tak „wprost“ da się coś zrobić? Jak pan sądzi?

— Wątpię! To znani sportowcy, którym zależy bardziej na wygraniu wyścigu.

— No to trudno! Ale przecież muszą mieć jakieś słabe strony! Już my je wynajdziemy. To już biorę na siebie. A ty — dodał, zwracając się do kompana — zajmiesz się kierownictwem biegu. **Auziasa** możesz zostawić na boku. To stary i nieszkodliwy facet. Nie zaszkodzi i nie pomoże. **Manadiana** wiesz, jak podejść? **Chauron** to rozumny gość, a naczelny komisarz Ballu nie jest znów tak nieprzystępny, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka.

— Pana poprosimy głównie o informacje już w trakcie wyścigu. Będzie pan towarzyszył waszej ekipie w samochodzie, prawda?

— Tak, naturalnie, razem z menażerem i sanitariuszami.

— Ah, to świetnie. Spotkamy się może wobec tego jutro i omówimy dalsze szczegóły. Niech pan będzie spokojny. Zainkasuje pan na pewno premię za wygranie Tour de France! „Czarną robotę“ zrobimy my we dwójkę. Pan będzie tylko „blatował“!

— No, a jak zawiodą wasze tricki?

— Nie mogą zawieść! Jeżeli nie uda się trick z gwoździami, to w pogotowiu jest dziesięć innych. Pan wie... mały sabotaż, pułapki, kobiety, a nawet coś jeszcze mamy w zanadrzu. Zresztą zobaczy pan sam — dodał starszy, powstając.

Jean spojrzał na jego twarz. Była w tej chwili brutalna i bezwzględna. Aż wzdrygnął się. — Nie chciałbym być w skórze zawodników „Brillianta“, czy „Avanti“... — pomyślał.

Z. J. cd.